

mocy ku ulżeniu, lub uwolnieniu wzdychającego stworzenia, i nie uczyni tego aż w Jego „słusznym czasie” — czasie, który mądrość Jego nazaczyła i który będzie czasem najlepszym na osiągnięcie możliwie największych wyników dla rodzaju ludzkiego, tak pod względem znajomości jak i pod względem korzystnego doświadczenia, a także pod względem rozwinięcia niektórych najważniejszych rysów Jego planu. Tak jak czas tylko może rozwinąć Boski Plan, tak tylko czas może w zupełności objawić Jego miłość a także Jego mądrość, Jego łaskę, Jego potęgę i Jego sprawiedliwość.

Czas w zupełności objawi Boską mądrość w tym co dla krótkowzrocznej ludzkości zdawało się jakoby bezlitosną zwłoką. Już teraz ci, co dostąpili przywileju wglądu wiarą w Boski Plan, widzą potrzebę czasu na pełne dokonanie tegoż Planu. Przez wgląd na tę potrzebę czasu, działki Boże są często pobudzane do cierpliwości. Bóg łaskawie przywiódł nas do Swego punktu zapatrywania i zachęca nas, abyśmy wglądali w chwalebna przyszłość — w ostateczny wynik Jego Planu; a w miarę jak możemy go wyrozumieć i w to uwierzyć, możemy odpoczywać i radować się z tego. W międzyczasie, chociaż jesteśmy łaskawie orzeźwieni tym radosnym widokiem musimy jednak cierpliwie czekać za końcem, bez względu jak bolesnym może okazać się ten okres czekania.

Cierpliwość jest cnotą, którą Ojciec nasz Niebieski chce rozwinąć w nas i której On Sam jest najchwalebniejszym przykładem. Podczas wszystkich minionych wieków On cierpliwie znosił urągania tych, którzy nie rozumiejąc Jego mądrego sposobu postępowania w wymierzaniu sprawiedliwości i w rozwijaniu głębokich zamysłów Jego niezmiernie łaski, przypisywali zło i tylko zło Jego prawdziwie chwalebne i świętemu charakterowi. On wie, że w „słusznym czasie” charakter Jego zostanie w zupełności usprawiedliwiony, przeto cierpliwie czeka, działa i znosi. Tak samo Pan nasz Jezus czekał i znosił i dotąd to czyni. On znosił wielkie upokorzenie zstępując do naszego niższego stanu. Następnie jako człowiek, On cierpliwie znosił sprzeciwiania grzeszników przeciwko Sobie jak i niewdzięczne prześladowanie aż do śmierci od tych, których przyszedł zbawić. W tym wszystkim On, podobnie jak i Jego Ojciec, radował się wnikając w on „słuszny czas”, chociaż naoczas bardzo oddalony, w którym Jego charakter, jak i charakter Jego Ojca będzie w zupełności usprawiedliwiony i objawiony każdemu stworzeniu na niebie i na ziemi. I zanny Pan nasz Jezus Chrystus oraz czcigodny Ojciec Niebieski dotąd czekają w cierpliwości na ostateczne, chwalebne dopełnienie. Przeto i my musimy czekać w podobnej postawie umysłu, albowiem służa nie jest nad Pana Swego, a jeżeli umysł Chrystusowy mamy, to tym widokiem w przyszłość radować się będziemy, nie tylko ze względu, że sami mamy być usprawiedliwieni i uwielbieni, ale ze względu na mającą się objawić chwałę naszego Boga i Pana Jezusa oraz ze względu na wieczne zatriumfowanie prawdy i sprawiedliwości.

Czas wyczekiwania nie jest wcale czasem radości, chyba tylko w tym znaczeniu, że radujemy się nadzieją. Jest to czas, w którym prawda i sprawiedliwość są poniżane aż do prochu i gdy ci, co chcą żyć

pobożnie są prześladowani. Jest to czas, gdy oczy nasze muszą patrzeć na różne sceny smutku i płaczu, a uszy nasze muszą słuchać wzdychania utrapionych i słabe ciała nasze znosić muszą udręczenia śmierci. Z tego wszystkiego przyjdzie chwalebne wybawienie w „słusznym czasie”. Przeto czekajmy z cierpliwością za tym czasem. Poddawajmy się pod ten proces upokorzenia, albowiem ścieżka obecnego upokorzenia dla Kościoła wiedzie do przyszłej chwały.

[ „Uniżajcie się tedy pod mocną ręką Bożą” — mówi apostoł „aby was wywyższył czasu swego; czyli w czasie słusznym. Nie popełniajcie tej wielkiej omyłki zabiegania o wywyższenie obecnym kosztem przyszłego, którego dostąpią „w czasie słusznym” ci wszyscy, którzy wytrwają aż do końca. W miarę jak niektórzy odwracają swe oczy od tej chwały, która będzie w „czasie słusznym” i przez to tracą wiarę w tę obietnicę, w takiej też mierze zaczynają coraz wyżej cenić te blahe korzyści, jakie świat im ofiaruje za wyrzeczenie się ich pierworodztwa. Przeto, umiłowani, trzymajmy nasze oczy wiary umocnione na nadziei wystawionej nam w Ewangelii i zapominając o rzeczach poza nami, o światowych korzyściach, ambicjach itp. — bierzmy naprzód ku zakładowi powołania naszego, który napewno osiągniemy w „słusznym czasie”, jeżeli będziemy wiernymi; „albowiem wiernym jest Ten, który was powołał i który też to uczyni”. Zamysły Jego nie mogą chybić, ani słowo Jego nie wróci do Niego na próżno. WT. 1906—165

### Bogu Cześć!

Stwórca uczynił wszystkie rzeczy:  
Z niczego stworzył gwiazd miliony.  
Wszystko podlega Jego pieczy:  
Bóg w swojej mocy nieskończony.  
Za Boskie dzieła doskonałe  
Oddajmy Bogu chwałę!

Bóg nam objawił swoje słowa  
Przez Pismo święte — dar miłości.  
Jest to skarbnica prawd ducha,  
W niej jest drogowskaz do wieczności.  
Za Słowo święte i wspaniałe  
Oddajmy Bogu chwałę!

Opatrzność Boża zawsze czuwa,  
Bóg swą miłością nas ochrania,  
Nasze trudności wciąż usuwa,  
Przed każdym złem On nas zasłania.  
Za Jego łaski wieczne, stałe  
Oddajmy Bogu chwałę!

Grzech czyni w świecie wiele złego,  
Jest sprawcą śmierci i cierpienia.  
Bóg przez Chrystusa, Syna swego  
Dokona dzieła naprawienia.  
Za restytucji dzieła śmiałe  
Oddajmy Bogu chwałę!

Królestwo Boże radość sprawi  
Dla wszystkich ludzi dobrej woli.  
Znękany świat pobłogosławi,  
Wszystkie narody zadowolą.  
Za obietnice Boskie trwałe  
Oddajmy Bogu chwałę!

(A.Z.)

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ  
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE  
REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków, ul. Zwycięstwa 14 lub Redakcja „Na Straży” Kraków ul. św. Filipa 13/18a  
Prenumerata roczna wynosi 30 zł Numer pojedynczy 5 zł

Krakowskie Zakłady Graficzne Nr 6 — Zam. 161/71 2300 + 26 — M-14



Rok założenia 1958

MARZEC - KWIECIEŃ 1971 R.

Nr 2

Spis treści: Dobro czy zło ■ Bo dni złe są ■ Krzyż Chrystusowy moją chlubą ■ Strzeż serca swego ■ Echo z konwencji w Warszawie ■ Różne

## Dobro czy zło

### Kalos czy Kakos

Bardzo często jest niezmiernie trudno różnić pomiędzy dobrem i złem, lub zdecydować, czy sposób postępowania, który przed nami się otwiera, będzie przyjemny Panu lub też nie.

Niektórzy mogliby być skłonni kwestionować to oświadczenie, lecz Autor listu do Hebrajczyków poświadczają, że to jest prawda. Mówi on: (List do Hebr. 5: 7—14: „Aleć doskonałym należy twardy pokarm, to jest tym, którzy przez przyzwyczajenie mają zmysły wyćwiczone ku rozeznaniu dobrego i złego”).

Tutaj Autor kładzie nacisk na swój punkt widzenia poprzez grę słów — to jest przez zastosowanie dwóch słów o podobnym brzmieniu, dla podkreślenia przeciwnego ich znaczenia.

Z pośród więcej niż 12 greckich słów oznaczających „dobro” i 8 oznaczających „zło” — autor wybiera dwa, które brzmią prawie jednakowo „kalos” i „kakos”. Podobnie jak wyrażony jest dobry wzrok dla odróżnienia pomiędzy „kalos” i „kakos” — tak samo konieczny jest dobry wzrok duchowy do rozróżnienia pomiędzy dobrem i złem — w naszych wnioskach wysuwanych ze Słowa Bożego. Rozpoznanie to jest rzadkim i dojrzałym owocem prawdziwej mądrości.

„Kalos czy kakos” — Dobro czy zło! Podsta-

wowym błędem jest oczekiwanie, że Kościół będzie panował w ciele i że Jego słudzy mają ziemski autorytet.

Pismo święte jest tak napisane, że mogą z niego wyciągnąć błędne wnioski ci, którzy nie umiłowali Prawdy dotyczącej Kościoła w ciele — że Jego bieg miał być w pokorze, ubóstwie, samo-poświęceniu, cierpieniu — że Jego uwielbienie ma nastąpić po śmierci przez naśladowanie Swego Pana. Jest to nie do przyjęcia przez tych, którzy miłują potęgę, stanowiska, pychę, autorytet.

Bóg zsyła „skutek błędu” takim, aby ich serca były objawione i ich potępienie usprawiedliwione.

Jest to zastanawiające, że studenci biblijni mogą widzieć jasno, jak złym był sposób postępowania tych, którzy przywłaszczyli sobie wielki autorytet i władzę w przeszłości — a jednak nie umieją rozpoznać tych samych skłonności do zdobywania autorytetu i władzy okazywanych przez niektórych braci obecnie.

To szczególne samo-oszukiwanie się jest najbardziej poważnym i niebezpiecznym ze wszystkich, jakie mogą być naszym udziałem. Jest ono określone przez naszego Pana w Objawieniu 2: 6, 15 — jako „nauka i uczynek Nikolaitów, których Ja także nienawidzę”. Nikolaus

oznacza „ten który przewycięża lud” — jest to symboliczne oznaczenie tych, którzy starają się, aby być „panami nad Boskim dziedzictwem” — którzy „nie trzymają się Głowy”.

„Namiestnik Chrystusa na ziemi” — „Kanał Prawdy”... te i podobne uroszczenia stanowią bezpośrednio przestępstwa przeciwko Temu, który został wyznaczony przez Boga Ojca, aby był „Głową nad wszystkim Jego Ciałem, którym jest Kościół” (Efez. 1:22) i niewątpliwie przyniosą niechybne potępienie tym, którzy będą w nich trwać.

W następnej kolejności idzie przestępstwo przeciwko Jego Ciału „Kościółowi” poprzez wzniecanie poróżnień pomiędzy Jego członkami. Apostoł pisze: „Boć muszą być kacerstwa między wami, aby ci, którzy są doświadczeni, byli jawnymi między wami” (1 Korynt. 11:19)... „A jawne są uczynki ciała, które te są: cudzołóstwo, uszteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, nieprzyjaźni, swary, nienawiści, gniewy, spory, niesnaski, kacerstwa.” (Gal. 5:19—20). Rozdziały muszą przyjść, aby ci, którzy miłują i praktykują podziały, mogli być objawieni i osądzeni. W przeciwieństwie do tego ten sam Apostoł oświadcza, że ci którzy pracują dla jedności, odziedziczą Królestwo.

Daje On nam podstawę dla jedności Kościoła tak jasną, prostą a jednak zrozumiałą, nie pozostawiającą żadnej wątpliwości. Jest to rzeczywiście autorytatywne „Apostolskie Wyznanie Wiary” dla Kościoła. Można je znaleźć w liście do Efezów 4:1—16 — które to słowa z pewną swobodą można by przedstawić następująco: „Napominam Was, abyście żyli stosownie to powołania, któreście otrzymali zawsze pokorni i szlachetni, cierpliwi, miłujący się wzajemnie, starający się utrzymać w związku pokoju jedność udzieloną przez Ducha (albowiem jest siedem elementów z których zbudowana jest ta jedność):

Jedno Ciało — Jeden Duch — Jedna nadzieja naszego powołania — Jeden Pan — Jedna Wiara — Jeden Chrzest — Jeden Bóg i Ojciec nad wszystkim.

Dla tego zjednoczonego Ciała Bóg dał dary: apostołów, proroków, ewangelistów, pastorów i nauczycieli — aby przysposobić sobie swój lud do pracy usługiwania, do budowania Ciała Chrystusowego. I (o ile jedność jest utrzymywana) to będzie trwać aż wszyscy dojdziemy do: 1) jedności wiary;

2) pełnej znajomości Syna Bożego;

3) dojrzałej męskości — pełnej miary doskonałości Chrystusowej;

4) całkowitej jedności z Nim, który jest naszą Głową — z samym Chrystusem. Lecz tylko wtedy, jeśli jesteśmy ściśle złączeni i związani razem i tak będąc budowani w duchu miłości.”

Szczególną troskę Apostoła w takim doborze słów, aby dobrze wyrazić swe myśli można zauważyć w fakcie, że odnosząc się do 5-ciu

z siedmiu istotnych elementów — stosuje zasadnicze „jeden”; w przypadku pozostałych dwóch — stosuje porządkowe „pierwsze”.

Pięć zasadniczych jedności jest nam udzielone jako: kompletne, doskonałe, zaplanowane i opracowane przez Ojca i Syna — w których nasz udział polega tylko na przyjęciu, utrzymaniu, uczestniczeniu lub też rozpoznaniu i daniu posłuchu. Oto one: Jedno Ciało, Jeden Duch, Jeden Pan, Jeden Chrzest, Jeden Bóg i Ojciec.”

Pozostałe dwa są: „Pierwsza Nadzieja Naszego Powołania, „Pierwsza Wiara”. One stanowią nasz wkład do społeczności w Ciele; jakkolwiek obydwa elementy są darami od Boga — ponieważ czynniki, które je wywołują lub pobudzają, pochodzą od Niego, to jednak w innym znaczeniu, pochodzą one i wzrastają w naszych umysłach w odpowiedzi na Boskie zaproszenie i kosztowne obietnice. Jednak stawiając te dwa wymogi jako warunki dla społeczności w Ciele, poddaje równocześnie myśl, że nie powinniśmy spodziewać się lub żądać w pełni rozwiniętej nadziei lub wiary w tych, którzy szukają społeczności z nami.

Przestawia to w tak wielu słowach Ap. Paweł w liście do Rzymian 14:1: „Tego który jest słaby w wierze przyjmujcie, lecz nie na dyskusje prowadzące do wątpliwości”.

Następnie, jako wynik jedności i społeczności Ciała, jego wiara wzrosnie, aż „wszyscy osiągniemy jedność (doskonałość) wiary”.

Jak pięknie ta płaszczyzna pokrywa każdy punkt: usprawiedliwienie, poświęcenie, uświęcenie, świątobliwe życie, ofiarniczą śmierć!

Każdy, kto wyznaje te Siedem Czynników i nie daje żadnego przeciwnego świadectwa (takie jak życie w otwartym grzechu — 1 Korynt. 5:11, 2 Tesal. 3:6) — jest przyjmowany do społeczności jako brat w Chrystusie.

Lecz — powie ktoś — każdy sekciarz mógłby przyjąć taką platformę — jeśli tylko pozwolić mu określić „Jedną Wiare”!

Na to odpowiadamy: Apostoł nie pozostawił tego wymagania do naszej osobistej oceny i wyboru, lecz sam określa w wyraźnej prostocie i doskonałości „wiarę raz świętym podaną”.

„A teraz wiara jest upewnieniem rzeczy, których się spodziewamy, przekonaniem co do rzeczy niewidzialnych.

„Blisko ciebie jest słowo, w twych ustach i w twym sercu: to jest słowo wiary które głosimy: albowiem jeśli byś wyznał twymi ustami Jezusa jako Pana i uwierzyłbyś w Swym sercu, że Go Bóg wzbudził od umarłych, będziesz zbawiony” (list do Żydów 11:6, Rzym. 10:8,9).

Czy to jest wszystko? Tak, według słów Ap. Pawła, lecz mylnie gorliwi sekciarze od najwcześniejszych wieków Kościoła rozszerzali, rozciągali, doktryzowali i łatali swoje koncepcje „Wiary”, aby tylko włączyć te, tamte i inne doktrynalne wymogi, prawdziwe lub fałszywe; i oni wszyscy jeszcze wciąż są tym zajęci!

W rzeczywistości stało się rzeczą tak oczywistą pomieszanie wiary z doktryną lub wierzeniem, że kiedy fakty zwracają naszą uwagę, jesteśmy zdziwieni i czasami jest nam trudno dostosować, nasze umysły do wynikających z tych faktów wniosków. Greckie słowo „pistis” — słowo tłumaczone zwykle jako „wiara” — nie zawiera w sobie żadnego znaczenia wyznania lub systemu wierzenia. Grecki słownik Stronga — po określeniu tego słowa dodaje: „w sposób rozszerzający system religijnej prawdy”.

Jest to rzeczywiście przez „rozszerzenie” a nie autoryzowane przez natchnionych pisarzy ani usprawiedliwione przez znaczenie greckiego słowa, że znaczenie to zostało rozszerzone. I to rozszerzenie było niewątpliwie przyczyną większego fanatyzmu, prześladowań, nienawiści, walki i rozlewu krwi — w imię Chrystusa — aniżeli wszystkie inne fundamentalne błędy razem wzięte.

W porównaniu do siedmiu podstawowych elementów wymienionych przez Apostoła jako istotnych dla członkostwa w Kościele i jasnych oświadczeń Pisma św. bezpośrednio dotyczących tych „siedmiu” — wszystkie inne doktrynalne oświadczenia Pisma św. mają drugorzędne znaczenie. A jednak, sprawy o których chrześcijanie dyskutują, a nawet sprzecniają się i rozdzielają — są prawie niezmiennie kwestiami doktrynalnymi o drugorzędnym znaczeniu. Kalos czy Kakos — dobro czy zło — rozróżnij, o Izraelu! Wielkie sprawy powinny nas wszystkich połączyć. Czy powinniśmy dozwolić, aby mniejsze sprawy ustawicznie nas rozdzielały?

Paweł stawia przed nami życie i śmierć — twierdzenie w duchowej proporcji: Jedność = życie — podziały = śmierć.

Jedność ma się tak do życia, jak podziały do śmierci.

Jedność — i dokończenie naszego biegu z radością.

— „rozróżnienie co jest dobrym i przyjemnym i całkowitą wolą Bożą odnośnie nas”

— „obfite wejście dane nam do Jego wiecznego Królestwa”.

Podziały — i straty: strata czasu, utrata zdolności, utrata sposobności, utrata Korony i Królestwa.

Dlaczego ten przedmiot o Jedności Ciała ma tak przeważające znaczenie?

1) Ponieważ Jezus przyszedł na świat, aby ustanowić jedność (Ew. Jana 11:52)

2) On nakazał i modlił się, aby Jego naśladowcy byli jedno (połączeni) (Ew. Jana 15:12, 17, 17:11, 21—23)

3) My tracimy naszą wolność w Chrystusie jeśli praktykujemy podziały.

Co — powie ktoś — ja sądziłem że zyskałem my wolność przez odłączenie się?

Najważniejszy przejaw naszej wolności w Chrystusie jest wspomniany w Ew. Jana 1:12: „A którzykolwiek Go przyjęli, tym dał moc (na marginesie: prawo lub przywilej t. zn. wolność) aby się stali Synami Bożymi.”

W jaki sposób możemy miłować i kłaść życie za braci, jeśli jesteśmy podzieleni, jeśli nie spotykamy i nie zgromadzamy się z nimi? Tylko „ze wszystkimi świętymi” możemy dojść do poznania „która jest szerokość i długość i wysokość i głębokość” miłości Chrystusowej, która przechodzi (indywidualną lub ludzką) znajomość. (Efez. 3:14—19).

Możemy osiągnąć doskonałość tej znajomości tylko wtedy, kiedy będziemy ostatecznie złączeni z naszą Głową i członkami Jego Ciała poza zasłoną; lecz nasze przygotowanie do tej doskonałej, końcowej Jedności, będzie zapewne mierzone i osądzone przez zdecydowanie, szczerść i samopoświęcenie, jakie okazujemy w starych, aby osiągnąć możliwie najwyższy jej poziom w czasie próby.

Rozważyliśmy poważne napomnienia i ostrzeżenia Wielkiego Apostoła; pozostaje nam tylko sprawdzić ich zastosowanie do samych siebie, określić naszą własną pozycję i skłonności w świetle ich znaczenia; albowiem „jeśli się rozsądzamy, nie będziemy osądzeni”.

#### KALOS CZY KAKOS — DOBRO CZY ZŁO — ŻYCIE LUB ŚMIERĆ!

Kościół Laodycejski ma zaszczytną i świętą misję. W wielu szczegółach jest ona identyczna — w niektórych nieco odmienna, od misji pierwotnego Kościoła.

Można by to określić następująco:

- 1) przykładać wszelkiej pilności ku temu, aby nasze własne powołanie i wybranie pewnym uczynić (2 Piotra 1:3—11).
- 2) „Kłaść nasze życie za braci”, pomagając im czynić podobnie. (1 Jana 3:16)
- 3) Wypełniać nasze poselstwo wobec ludzkości „jakoby Was Bóg upominał przez nas, prosimy w imieniu Chrystusa: jednajcie się z Bogiem” (2 Korynt. 5:20).
- 4) Dawać świadectwo światu o zakończeniu się Wieku (Ewangelii) i zbliżaniu się Królestwa (Ew. w/g Mat. 24:14).

Ta misja może być osiągnięta tylko przez Jedność — a raczej tylko ci, którzy utrzymują jedność mogą osiągnąć osobisty sukces w tych usiłowaniach. Wymaga to zarówno Wiary jak i uczynków — lecz nie specjalistów od Wiary i specjalistów od Uczynków, działających oddzielnie. Musimy znaleźć się razem, ponieważ nasza Głowa to nakazuje i ponieważ my nawzajem się potrzebujemy.

Kalos czy kakos — dobro czy zło — rozeznaj, o Izraelu! Czy powiemy może, że osiągnięcie

jedności jest niemożliwe? Tedy nie miłujemy dostatecznie, gdyż „Miłość wszystkiego się spodziewa!”

Jedność niemożliwa? Tedy sprzeciwiamy się prorocztwu, które mówi: (Izaj. 52:8) „Wynoszą głos stróżowie twoi ... a spotem śpiewać będą, bo okiem w oko ujrzą, że zasię Pan Syon przywiedzie”.

Czy to ma oznaczać, że jeśli jesteśmy z tych prawdziwych stróżów, to będziemy się zgadzać we wszystkim? Albo innymi słowy, czy sądzimy, że ci co z nami się nie zgadzają, nie są stróżami? Ach, nie bracia, nie bądźmy tak ciasno myślącymi, lub tak nierozumnymi!

Jeśli widzimy oko w oko, że poglądy nie mają znaczenia — że jedność na podstawie siedmiu wielkich elementów wymienionych przez Apostoła (na które wszyscy się zgadzamy) jest najważniejszą sprawą — wówczas prorocztwo jest wypełnione — my możemy bowiem wszyscy się zejsć, zapomnieć różnic, utrzymywać jedność, zbierać jej błogosławione owoce „dla żywota wiecznego” i być w ten sposób przygotowani na spotkanie z Panem i Głową

## „Bo dni złe są”

„Patrzcie tedy jako byście ostrożnie chodzili, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy, czas odkupując, bo dni złe są”. — Efez. 5:15,16.

Ścieżka prawdziwego chrześcijanina jest wąska, obsadzona różnymi sidłami i zasadzkami złego, tak, że jeżeli postępowalibyśmy niedbale (nie mówiąc już o grzesznym postępowaniu), to znaleźlibyśmy się w wielkim niebezpieczeństwie. Postępowanie po wąskiej drodze nie tylko wymaga czujności i baczenia na wszystkie strony, lecz nadto potrzeba być rozumnymi, roztropnymi, rozumniejszymi od naszych bliźnich, powinniśmy być obdarzeni mądrością pochodzącą z góry, która jest czystą, spokojną, pełną miłosierdzia a zarazem być wiernymi Bogu i Jego Słowu.

Możemy zauważyć, że doświadczenia i próby przez które lud Boży musi teraz przechodzić są częstszymi i sroższymi niż w latach poprzednich. W listach przysyłanych znajdujemy żądania o wstawiennictwo w modlitwie za tymi, co są doświadczeni, a którzy starają się postępować ostrożnie. Ci żądają rady w różnych trudnościach. Tych rad chętnie udzielamy na ile nas stać, wskazując na Pismo Święte, którym muszą kierować się wszyscy, co chcą żyć po Bożemu.

Tu chcemy zwrócić uwagę na ogólne zasady, stosowane w każdym czasie i do każdego członka Ciała Chrystusowego. Szczególnie w obecnym czasie powinno się o nich pamiętać i praktykować, ponieważ nieprzyjaciel, nasz szatan jest bardzo czynny i dlatego, że „Dni złe są”. Jak było przy końcu wieku żydowskiego, że

bez wstydu, zamieszania i żalu, które byłyby naszym udziałem w Jego Obecności, jeśli byśmy „podtrzymywali podziały”.

Kalos czy Kakos — dobro czy zło — rozeznaj o Izraelu! Zapewne, że ruch, mający na celu „zebranie w jedno dzieci Bożych, którzy są rozproszeni” zapoczątkowany przez naszego Pana przeszło dziewiętnaście stuleci temu, jest godny naszych najpoważniejszych starań, jako Jego naśladowców.

Zapewne zasługuje na naszą staranną uwagę poświęcenie naszego czasu, talentów a nawet własnego życia ziemskiego! Zapewne jest to święta Krucjata, dla której dobre uczynimy, jeśli jej się poświęcimy! Zapewne takie życie i śmierć będą przyjemne przed obliczem Bożym i naszą Głową!

„Jesteśmy dziwowskim dla aniołów i ludzi...” Czy dajemy dobre świadectwo, drodzy bracia — odnośnie chrześcijańskiej miłości, jedności, gorliwości i poświęcenia, świętobliwego życia?

Kalos czy Kakos — dobro czy zło — Rozpoznaj — o Izraelu!

(Herald).

opozycja powstała z synagogi i od uczonych w piśmie i faryzeuszy, tak również przy końcu wieku ewangelicznego, opozycja pochodzi nie tylko od księży, pastorów i kacyndziej różnych kościołów ale nawet i w rodzinach — nieporozumienia i rozerwania dzieją się między rodzicami a dziećmi — między mężami a żonami i między tymi co zowią się dziećmi Bożymi. W miarę tego, jak szatan stara się czynić zaburzenia między ludem Bożym, niech każdy z poświęconych Bogu ma się na baczności, aby — na ile to możliwe, unikać dawania powodu do obrażania, bądź słowem, bądź czynem, by chodzić ostrożnie, „bo dni złe są” — dni szczególniej prób i doświadczeń.

### PRZEPISY POMOCNE W CODZIENNYM ŻYCIU

Przepisy, które podajemy są następujące:

1. Niech każdy postanowi, by patrzeć siebie — swego interesu.

Pismo Święte przestrzega nas w tym względzie, abyśmy raczej pilnowali siebie i swoich spraw a nie wtrącali się i zajmowali sprawami innych ludzi. Każdy, co ma już doświadczenie w życiu, przyszedł do tego przekonania, że jest to dobra zasada a jednak jest bardzo mało takich, co by się tą zasadą rzadzili i postępowali ostrożnie. Jeżeli ktoś nie ma dość swych spraw do załatwienia i nie jest dość czynnym w służbie Bożej, by jego czas był zajęty, jak również jego ręce i usta, to z takim musi być coś złego, potrzebuje gorliwej modlitwy i badania Słowa Bożego, by mógł się utrzymać na wąskiej drodze.

To jednak nie znaczy, żebyśmy byli obojęt-

ny o dobro innych, o których mamy mieć staranie, lub względem których do pewnego stopnia mamy odpowiedzialność, a nawet czyniąc to powinniśmy baczyć, by uznawać ich prawa jak i prawa innych, a szczególnie być ostrożnymi, by nie wykonywać naszych praw. Nie zapominajmy nigdy, aby, przy mieszaniu się do spraw innych ludzi, rzadzić się sprawiedliwością, chociaż gdy chodzi o nas samych, nie potrzebujemy wymagać zupełnej sprawiedliwości, lecz powinniśmy okazywać miłosierdzie.

2) Powinniśmy używać wiele cierpliwości w obojętności z innymi, znosząc ich wady i słabości — bardziej, aniżeli gdy chodzi o nasze własne.

Gdy weźmiemy pod uwagę, że cały świat z powodu grzechu stał się słabym umysłowo i fizycznie oraz moralnie, to powinniśmy być bardzo względnymi na jego upadki. Odkąd Pan Bóg gotów jest pokrywać nasze słabości przez zasługi drogocennej krwi należy i nam być bardzo miłosiernym i czułym ku innym, choćby upadki ich były większymi od naszych. To prawo szczególnie odnosi się do rodziców względem ich dzieci. Słabości dzieci do pewnego stopnia pochodzą od lub przez rodziców, przeto w obchodzeniu się z dziećmi, rodzice powinni tak postępować, jakby naprawiali samych siebie i swoje wady — gorliwie i sprawiedliwie, z miłością i sympatią.

3) Nie dobrze być przeczulonym i łatwo obraźliwym. Na słowa i czyny innych powinno się patrzeć pobłażliwie. Na mało znaczące lekceważenie lub pogardę, nie warto zwracać uwagi, a raczej pokryć je wspaniałomyślnością i miłością. Gdy zaistniało ciężkie obrażenie, to przypisać należy raczej, iż było ono popełnione nie rozmyślnie, a dochodzenia powinny być czynione w taki sposób, by nie pobudzać do gniewu, lecz używać mowy „solą osolonej”. W większości spraw okaże się, że strona winna nie miała złych zamiarów.

Ten przepis ma to znaczenie, co w Piśmie Świętym jest powiedziane, by nie pozwalać sobie na „złe podejrzenia”, wyobrażenia i przypuszczanie złych zamiarów w postępkach i mowie innych. „Złe podejrzenia”, Apostoł Paweł wykazuje, iż są przeciwne słowom naszego Pana i pobożności, a są tego samego ducha, co nienawiść i walka, bo pochodzą z umysłu skazzonego i są uczynkami ciała i diabła. L Tym. 6:3, Gal. 5:19—21.

### MIŁOŚĆ DUCHEM ZAKONU

Apostoł Paweł wykazuje drugą stronę tego, t.j. przymiotu ducha miłości z którego lud Boży jest spłodzony, a który powinien być uprawiany i pielęgnowany ustawicznie, a gdy będzie się ten duch rozwijać, to będzie dowód i posiadający go jest „Zwycięzcą”. Oto co Ap. Paweł mówi: „Miłość jest długo cierpliwa, nie jest porywczą do gniewu, nie myśli nic złego,

wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko cierpi”.

Ktoś może powiedzieć, że takie usposobienie może być z łatwością wyzyskane przez złych ludzi. Na to odpowiadamy, iż to nie znaczy, aby posiadający ducha miłości byli niedołącznymi, jakby głuchymi lub zniewieściami; doświadczenie w uprawieniu tego ducha i stopnia miłości, przyczynia się do rozwinięcia ich umysłów, uczyni żywymi i wyrozumiałymi w bojaźni Pańskiej. Tacy Będą ostrożnymi, by nie podejrzać nawet gdyby i był pozór złego, unikając przypisywania złych intencji, chyba, że są zmuszeni przyznać na podstawie niezbitych dowodów. Byłoby nieraz o wiele lepiej by ponieść stratę lub trochę pocierpieć, niż posadzić kogoś niewinnie. Wreszcie wiemy, że Pan Bóg, który poleca nam postępować tą drogą, zdolny jest nagrodzić nam nasze straty. On jest także zdolny sprawić, aby te wszystkie doświadczenia wyszły na dobre tym, którzy Go miłują. Chrystus Pan stawia posłuszeństwo Jego rozporządzeniom na pierwszym miejscu (nawet przed ofiarą) *Wtedy będziecie moimi uczniami, gdy moje przykazania zachowywać będziecie*”.

Ktokolwiek zaniebuje przestrzegania pańskich rozkazów odnośnie „złych podejrzeń” przygotowuje dla siebie sidło, bez względu jakby ostrożnie postępował w innych rzeczach: bo serce przejęte wątpliwością i podejrzeniem ku bliźnim, jest przygotowane więcej jak w połowie, by wątpić w Boga, serce zakwaszone i duch gorzkości walczą z Duchem Bożym, z duchem miłości. Jeden lub drugi musi zwyciężyć. Ducha złego powinno się usuwać jak najrychlejszy, bo w przeciwnym razie zakazi nowe stworzenie i zniszczy go. Jeżeli nowe stworzenie zwycięży, co się tyczy posądzeń, to połowa walki względem obecnych trudności i pokus została wygraną. Posądzenia pochodzą z serca i pobudzają do dobrych słów i dobrych rzeczy, lub złych mów i złych czynów.

4) Jeżeli ktoś jest obmawiany i posadzany, to przysługuje mu prawo, by się mógł wytłumaczyć i usprawiedliwić prywatnie lub publicznie, lecz nie więcej nad to. Jeżeli by ktoś obmawiał swego obmówcę, to z jednego zła robi dwa zła. Niech nikt nie oddaje złem za zło, nawet gdyby to, o czym się mówi było prawdą, a to, co mówi przeciwnik, byłoby kłamstwem. Tłumacząc i wyjaśniając fałszywe zarzuty, powinno się pamiętać, by nie nad to nie uczynić, by nie czynić zarzutów swojemu oszczercy, bo kto to czyni, staje się sam oszczercą.

### ZŁOTA REGUŁA

Taką jest reguła Pisma Świętego, mamy ludziom czynić tak, jakbyśmy chcieli by nam czyniono. Powinniśmy pamiętać, że wyrządzenie nam krzywdy nie daje nam prawa do czynienia czegoś, co jest złem w zasadzie, ani nie

będziemy usprawiedliwieni, gdybyśmy czynili zło. Prawdziwe dzieci Boże nie powinny dać się zwieść uludą szatana „*Cel uświęca środki*”. Pismo Święte nie zabrania nam wyjaśnić lub wytłumaczyć się z czynionych nam zarzutów i rzucanych oszczerstw, lecz doświadczenie uczy, że gdybyśmy chcieli biegać i ścigać za szatanem i jego sługami niesprawiedliwości, to nie mielibyśmy czasu na nic innego.

Naszą reputację, tj. dobre imię polećmy raczej Bogu, jako część naszej ofiary złożmy u Jego stóp, gdy oddajemy wszystko w posłuszeństwie naszego wysokiego powołania. Gdy tym sposobem ponosimy stratę na dobrej sławie, by nie zaniedbać sprawy naszego Króla i walczyć o nasze zbawienie to możemy być pewni, iż to liczy jako cierpienie dla imienia Chrystusowego a zatem, gdy walka się skończy, tym obfitszą będzie nasza nagroda w niebie a zwycięzcy zostaną ukoronowani.

W międzyczasie należy się, aby każdy z ludu Bożego był ostrożny i oględny na każdym kroku swojego postępowania. Powinniśmy pamiętać, iż w miarę naszej wierności i gorliwości w przyswiecaniu naszym światłem, wielki nasz przeciwnik stara się wywrócić i złośliwie wykręcić każde nasze słowo i czyn. „Oskarżyciel braci” nie może znaleźć przyczyny rzeczywistego oskarżenia i szalenie się gniewa na pokornych sług prawdy tak, jak był przeciwny Głównemu Słudze, tj. naszemu Panu. Pamiętajmy, że Chrystus Pan został ukrzyżowany jako złoczyńca, oskarżony przez wysokich dygnitarzy żydowskiego kościoła i wydany w ich ręce przez własnego ucznia.

Gdy atakowani przez nieprzyjaciela, „*Uważajcie jaki jest Ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko sobie sprzeciwianie, a byście osłabiwszy w umysłach waszych nie ustawali*” (Żyd. 12 : 3), bez względu kto jest jego narzędziem w wykonywaniu tych rzeczy i bez względu jakiej do tego używa broni. Przeciwnik nie może nam szkodzić, lecz przeciwnie wzmocni naszą reputację — dobrą sławę — przed Bogiem, jeżeli trwać będziemy wiernymi, nawet nie może nic uczynić takiego, czego by Bóg nie mógł obrócić na dobro sprawy — chociaż to dobro ma niekiedy znaczyć przesiewanie, tj. odłączenie plew i koku od pszenicy.

5) Obmowy i oszczerstwa są surowo zabronione ludowi Bożemu, jako zupełnie sprzeciwiające się duchowi miłości — nawet, gdy złe czyny są prawdziwe. Jedyne sposoby zapobieżenia złemu w takich razach podany jest przez naszego Pana a zapisany u Świętego Mateusza 18 : 15—17.

Nawet postępowi chrześcijanie zdaje się jakoby byli w zupełnej nieświadomości o Pańskim rozporządzeniu i z tego powodu ci postępowi chrześcijanie uprawiają wszelkiego rodzaju obmowy i potwarze. To przykazanie jest jednym z głównych i szczególnych, które nasz Pan nam zostawił. Gdy się weźmie pod uwagę to, co

Pan Jezus mówił do swoich uczniów, że jeżeli czynić będziecie to, co Wam powiedział, będziecie moimi uczniami, widzi się, iż to przykazanie jest ustawicznie gwałcone, a to dowodzi że ci postępowi chrześcijanie jako uczniowie, nie postąpili daleko w nauce Mistrza.

#### CHODŹCIE PAŃSKĄ DROGĄ

Gdybyśmy starannie wglądali w ten przepis i zachowali go, to bardzo by on poskutkował i przeszkodził w prowadzeniu plotek, obmów i różnych potwarzy i oszczerstw.

Reguła ta nakazuje, aby najpierw nastąpiło porozumienie między głównymi stronami, ze strony oskarżającego, który się czuje pokrzywdzonym, wymagana jest szczerłość i nazwiemy go „A”. Z jego strony wymagane jest, by nie myślał źle o oskarżonym, którego nazwiemy „B”. Ci schodzą się jako bracia i każdy ma na względzie swoją własną sprawę, która się wydaje być prawdziwą i w zamiarze porozumienia się. Jeżeli dojdą do porozumienia, to wszystko jest załatwione i nastaje pokój a nieporozumienie i rozerwanie zostaje naprawione.

Jeżeli nie mogą dojść do porozumienia, to brat „A” nie powinien rozpowiadać swego oskarżenia, nawet do najbardziej zaufanych przyjaciół a szczególnie: „Nie mów, że ja ci to powiedziałem”. Wcale nie powinien tak czynić i mówić. Sprawa powinna być jeszcze „pomiędzy tobą a onym samym” (między „A” i „B”). Jeżeli brat „A” chce prowadzić sprawę dalej, to jest tylko jedna droga dla niego otwarta, tj. wziąć dwóch lub trzech ze sobą i iść do brata „B” a świadkowie słysząc sprawę z obydwu stron wypowiedzieliby swoje zdanie, która strona ma słuszość a która nie ma słuszości. Na świadków powinno się wybrać ludzi, którzy posiadają chrześcijański charakter, zdrowe zapatrywanie i ducha zdrowego zmysłu, do których brat „A” powinien mieć zaufanie, nawet gdyby świadkowie poparli brata „B”. Wybrani powinni być także takimi, aby brat „B” mógł przyjąć ich radę, gdyby wydali wyrok na korzyść brata „A”.

Gdyby jednak brat „A” chciał z tymi, z pomiędzy których ma być wybranych „dwóch albo trzech” omówić pierwszej sprawę, aby się upewnić, czy byli dobrze usposobieni do sprawy którą im przedstawił (zanim usłyszą drugą stronę) i aby poszli na wysłuchanie już uprzedzeni w swych myślach przeciwko bratu „B” to taki byłby zupełnie przeciwny sprawiedliwości, jak również przeciwny duchowi naszego Pana i Jego nauce. Sprawa jest jedynie między „A” i „B” aż zostaną przyprowadzeni dwaj lub trzej świadkowie, by wysłuchali spór i skargi z obydwu stron.

Jeżeli sąd tych „braci” wypadłby przeciwko bratu „B”, to ten powinien ich usłuchać, przyjmując ich pogląd na tą sprawę jako słuszny i racjonalny — chyba, że zawiera w sobie pewne dane, na które według sumienia zgodzić się nie

może. Jeżeli zaś bracia widzą słuszość po stronie „B” to w takim razie brat „A” powinien się zgodzić i przyznać, że on błędnie pojmował sprawę i przeprosić brata „B” i tych których zaniepokoił brakiem swojego sądu. Lecz w takich razach nikomu z tych co byli wtajemniczeni w tę sprawę nie wolno opowiadać o tych rzeczach „w zaufaniu”.

Jeżeli decyzja zapadła przeciwko bratu „A” i jeżeli uważa iż nie otrzymał słuszości i dzieje mu się krzywda z powodu niewłaściwego doboru świadków to ma prawo (bez pogwałcenia przepisów podanych przez naszego Pana) powołać innych świadków i na nowo przedstawić sprawę. Jeżeli znowu sprawa wyszłaby na jego niekorzyść, lub gdyby nie mógł zaufać żadnemu, aby mogli właściwie sprawę ocenić, bojąc się, że wszyscy poprą sprawę „B”, to powinien uważać, że to jest częścią jego doświadczenia i żeby starannie i z modlitwą badał zasady sprawiedliwości. Lecz brat „A” nie ma jeszcze prawa opowiadać swej skargi prywatnie lub publicznie. Jeżeli by to uczynił to okazałby się nieposłusznym rozporządzeniu Pańskiemu i objawiłby niedobrego ducha, ducha zmysłowości, przeciwko duchowi prawdy, duchowi miłości.

Jeżeli ci bracia zadecydowali tylko po części przeciw bratu „B” a w pewnej części na stronę „A” to w takim razie bracia (A i B) powinni się na taką decyzję zgodzić i polubownie załatwić sprawę. W takim razie nie potrzeba, bo i nie ma o czym mówić i nic takiego, co mogło by lub powinno kogo obchodzić.

Gdyby zaś ci świadkowie zadecydowali w zupełności i oświadczyli się przeciwko bratu „B” a w całości na stronę brata „A”, a jeżeliby brat „B” nie usłuchał i nie zgodził się, by naprawić uczynioną krzywdę bratu „A”, ten ostatni jeszcze nie może i nie ma prawa rozpowiadać o sprawie, lub rzucać potwarz, jak również nie mają prawa i świadkowie. Jeżeli brat „A” uważa sprawę za ważną by ją dalej prowadzić to w takim razie on i świadkowie mogą przedstawić sprawę zgromadzeniu. Wtedy zgromadzenie wysłucha odbydwie strony (A i B), a jeżeli która z tych stron nie uzna rady zgromadzenia to w takim razie nie poddający się powinien być odtąd uważany i traktowany jako obcy, nie należący do zgromadzenia, by nie mieć z nim społeczności, jakby był umarły — aż do czasu, gdyby pożałował swego postępowania i poprawił się.

W taki sposób nasz Pan chroni Swych prawdziwych uczniów od podstępного grzechu, który prowadzi do gorszych rzeczy, do uczynków ciała i diabła, które wstrzymują wzrost w prawdzie i zabijają ducha miłości. Trzeba także wiedzieć, że ten co słucha oszczerca, zachęca go do czynienia złego a zatem staje się uczestnikiem jego złych uczynków, współnikiem w gwałceniu rozkazów Pańskich. Kto jest prawdziwie z ludu Bożego, nie będzie słuchać ob-

mówcy i wskaże mu na Słowo Pańskie i na metodę jaką powinien użyć. Czy jesteśmy mądrzejsi nad Boga? Doświadczenie uczy, iż nie możemy ufać własnemu sądowi i znajdziemy się na bezpiecznym gruncie gdy postępować będziemy za głosem naszego Pana.

#### NAPOMNIJ ICH W MIŁOŚCI

Gdy taki brat rozpocznie źle mówić o innych to w tej chwili powstrzymaj takiego grzecznie lecz stanowczo. „*A nie spółkujcie z uczynkami niepożytecznymi ciemności, ale je raczej strofujcie*” — (Efez. 5 : 11).

Nie miej żadnego udziału w gwałceniu przykazań Pańskich, które czynią wielką szkodę w zgromadzeniu. Przypuśćmy, że brat lub siostra są dopiero „niemowlętami” w rzeczach duchowych, to należy się im zwrócić uwagę jakie są w tym względzie rozporządzenia Pańskie, wskazując im teksty znajdujące się u Mat. 18 : 19. Jeżeli zaś rozmowa nie jest skierowana wprost do ciebie a tylko ją słyszysz, powinneś okazać swoje niezadowolenie i wyjść.

Gdy jednak po zwróceniu uwagi na Pańskie w tym względzie przykazanie obmówca w dalszym ciągu prowadzi oszczerstwa, potwarz, „złorzeczenie”, „złe podejrzenie”, to zgromadzenie ostro i powiedz, że takiej rzeczy słuchać nie mogę, gdyż byłbym w tej sprawie również przestępcą, gwałcąc przykazanie Pańskie. Nawet gdybym słuchał tego opowiadania to nie mogę mu wierzyć, bo chrześcijanin który nie przestrzega i nie szanuje Słowa Bożego i nie postępuje według Jego przepisów odnośnie skarg i zarzutów to nie pokazuje Ducha Pańskiego a zatem nie można takiemu wierzyć. Kto nie przestrzega lub przekręca Słowo Boże, to nie będzie wcale wahał się przekręcić słowa i uczynki swoich współuczniów — wtedy odłącz się od takich aż poznają swój błąd — wyznają i poprawią się. Jeżeli ktoś słucha tego rodzaju rozmowy lub podziela w tym względzie swe zdanie, tj. wierzy plotkom, lub oszczerstwom, taki nie tylko jest współnikiem tego grzechu, ale uczestnikiem wszystkich skutków tegoż, a jeżeli w sercu przyjmie się korzeń goryczy, to bardzo łatwo może się rozwinąć i może się przez to „pokalać” o czym wspomina Paweł Apostoł w liście do Żydów 12 : 15.

#### OSZCZERCY SĄ ZŁODZIEJAMI

Według pojęć ludzi światowych oszczerca jest złodziejem. W tym względzie Szekspir pisał: „złodziej, który by mi ukradł pieniądze, to ukradł mi śmiecie, ale ten, który okrada mnie z dobrego imienia, sam się nie bogaci, ale mnie czyni prawdziwie biednym”. Zaś reguła chrześcijańska jest jeszcze wyższą, jak to powiedział nasz Wielki Nauczyciel, że obmówcy są mordercami (zobacz Mat. 5 : 22 i 1 list Jana 3 : 15). Dlatego trzeba unikać wszelkich pobudek do obmowy, jako ducha szatańskiego. Jan 8 : 44.

6) Lud Boży powinien unikać pychy jak śmiertelnej zarazy.

Przepis ten jest zawsze dobry i wykazywany często w Piśmie Świętym, a szczególnie potrzebny tym, co posiadają światło teraźniejszej Prawdy. Otrzymawszy tak wzniosły pogląd o Boskim charakterze i planie, lud Boży powinien czuć się o tyle mniej znaczącym i pokornym, bardziej zależnym na Boskiej dobroci i powinien więcej ufać Bogu a mniej sobie. Taki przynajmniej powinien być zawsze skutek, lecz u wielu tak nie jest.

Wielu mniema, że poznanie planu wieków czyni ich szczególnie mądrymi, wielkimi lub dobrymi, zapominają jednak, że Bóg ukrywa prawdę przed wielkimi i mądrymi, aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem Bożym. Tacy miłują prawdę z powodów samolubnych tak, jak kupiec lubi swój towar aby z niego jak najwięcej wyciągnąć korzyści. Gdy zaś nie daje im się zamienić prawdy na pieniądze, lub inną korzyść materialną, to przynajmniej starają się stać znanymi między ludźmi — uchodzić za mądrzejszych od innych i tym sposobem zadowolili swoją pychę i próżność. Tacy mało pomagają do rozpowszechnienia prawdy. Chociaż wspominają niektóre pisma jak Straż lub Wykłady Pisma Świętego, to niekiedy robią przy tym uwagę: n.p. że w wielu punktach się nie zgadzają, lub, że nie pokładają swojej wiary w nikim, jak tylko na Słowie Bożym, lub, że autor nie jest nic wielkiego, że tylko przedrunkuje to, co inni napisali, a siebie stara przez to uczynić sławnym itp.

#### ŁASKA DLA POKORNÝCH

Takich ludzi trzeba się strzec, bo wcześniej lub później wykołają się zupełnie i więcej przyniosą szkody niż kiedykolwiek przynieśli korzyści. Bóg nie żąda takiego rodzaju ludzi, by służyli Jego sprawie i dozwoli, aby prędzej czy później z powodu swej próżności potknęli się — bez względu na to jakimi są ich naturalne zdolności — i po większej części przytrafia się to ludziom uzdolnionym lub bogatym, którzy bywają upośledzeni duchem pychy i próżności. Bóg się pysznym sprzeciwia a pokornym łaskę daje. Wzywamy na świadectwo wszystkich czytelników naszych wydań, że autor nigdy nie przechwalał się swoją mądrością lub oryginalnością bądź publicznie lub prywatnie. Chlubiliśmy się posiadaną prawdą i będziemy się z niej chlubić — bo żadna ludzka filozofia nie może się z nią równać, lecz nigdy nie przechwalaliśmy się, że byliśmy jej twórcami. Przeciwnie, ponieważ myślimy jej nie stworzyli, ale Bóg objawił ją we właściwym czasie, aby była pokarmem na czas słuszny i ponieważ jest cudośniejszą, aniżeli my, lub jakakolwiek istota ludzka mogła wymyślić i mamy ufność, że nikt inny jak tylko Bóg jest jej autorem i On ją objawił.

Z łaski Bożej zostaliśmy do pewnego stopnia

użyci, by służyć innym w teraźniejszym czasie, to radujemy się z tej służby i starać się będziemy by okazać się wiernymi w powierzonym nam szafarstwie, lecz żeby się pysznić z tego powodu nie widzimy przyczyny abyśmy mieli to czynić. Dobrze wiemy, że nasz Pan mógł znaleźć wielu innych uzdolnionych i odpowiednich do tej służby, czy nie możemy przeto przypuszczać, że „co głupiego u świata tego, to wybrał Bóg aby zawstydić mądrych, a co mądrego u świata wybrał Bóg aby zawstydził mocnych... wzgardzone wybrał Bóg, owszem te rzeczy których nie masz, aby te które są zniszczył, aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem Jego” 1 Kor. 1:27—29.

Przeto przestrzegamy wszystkich którzy z łaski Bożej zostali przeniesieni z ciemności do przedziwnej światłości Boskiej, aby odpowiednio i w pokorze postępowali przed Panem, bo jeżeli otrzymana światłość stanie się ciemnością, jak wielką wtedy będzie ciemność i stan bez wyjścia — beznadziejny. Byłoby lepiej dla takich — jak Apostoł oświadcza — by nie poznali drogi żywota. Jeżeli sól straci swoją moc do niczego się nie przyda, nawet mniej jak piasek.

#### BŁOGOSŁAWIENI CZYSTEGO SERCA

7) Bądź czystym, zachowaj sumienie wolne od obrazy Boga i ludzi. Zaczynaj staranie od swego serca — od swych myśli — nie myśl nic takiego, co jest złe. Miej zawsze dla siebie za wzór Jezusa. Gdy napastują cię złe myśli, czy to z zewnątrz lub z wewnątrz to podnieś swe serce do Boga i udaj się z modlitwą do Niego, prosząc o łaskę potrzebną w czasie pokus i trudności. Trzymaj swój umysł zapełniony modlitwą coś w tym rodzaju: „Niechaj będą przyjemne słowa ust moich i rozmyślenia serca mego przed obliczem Twoim Panie, skało moja i Odkupicielu mój”.

8) Podczas, gdy skarżymy sobie i staramy się postępować według Boskich przykazań, starajmy się coraz więcej wyrozumieć zasady, na których spoczywa prawo Boże, to uzdolni nas, że będziemy mogli lepiej odróżnić dobre od złego w naszych słowach i czynach, w sprawach, które nie są zaznaczone w Słowie Bożym. Na ile zaczynamy rozumieć lepiej i zachowywać zasady prawa Bożego, tak dalece otrzymujemy lepsze wyrozumienie ducha Słowa Bożego — Zob. Ps. 119:97—105.

9) Usposobienie zwadliwe i wynajdywanie wad u innych jest przeciwne usposobieniu, czyli duchowi Chrystusowemu — duchowi miłości. Pewna doza odwagi i waleczności jest wymagana by pokonać świat, ciało, diabła i jego różne zasadzki, waleczność może okazać się cenną tak nam jak i sprawie Pańskiej jeżeli jest rozumnie i właściwie kierowaną przeciw grzechowi najpierw w nas samych a następnie w innych, jeżeli jest użytą dla sprawy Bożej i Jego Ludu, jak przeciw szatanowi i jego wła-

dzom ciemności i przesądom. Tego rodzaju waleczność w Piśmie Świętym znaczy, aby bojować on dobry bój wiary, wszyscy powinniśmy być walecznymi żołnierzami w tym boju o sprawiedliwość i prawdę, broniąc honoru naszego wodza, wolności Jego Ludu.

#### BOJUJ DOBRY BÓJ WIARY

Lecz właściwe używanie energii i waleczność nie podoba się księciu tego świata, szatanowi i stara się wykreślić czego nie może użyć bezpośrednio. Stara się on w niektórych ludziach wzbudzić przekonanie, że ten przymiot stał się główną ich cnotą, przeto zachęca ich do odwagi, by zwalczać wszystko i wszystkich — braci szczególnie, zamiast moce ciemności, nominalnych chrześcijan, zamiast ich błędy i ciemnotę, która zaślepiła i czyni ich takimi. Słowem szatan stara się pobudzić wierzących do walki z Bogiem.

Miejmy się w tym względzie na baczności. Najpierw sądźmy samych siebie, abyśmy nie stali się obrażeniem dla innych. Starajmy się pokonywać w naszych sercach ducha, który stwarza góry z bagateli i pobudza do walki o rzeczy małej wagi. „Większym jest ten co pokonuje siebie, aniżeli ten co zdobywa miasta” — strzeżmy się, aby obrona prawdy nie pochodziła z próżnej chwały, lecz z miłości do prawdy, z miłości dla Pana i Jego ludu — braci. Jeżeli miłość będzie pobudką, to ona się okaże w odpowiednim duchu — w miłym obojętności — łagodnym, cierpliwym i pokornym usiłowaniu względem współslug. Starajmy się być uprzejmi względem wszystkich. Niech „miecz ducha”, którym jest Słowo Boże, sprawuje swoje dzieło, bo ono jest żywe i skuteczne.

10) Strzeż się wszystkich myśli, stanu lub uczuć mających łączność z nienawiścią, złością lub walką. Nie daj im przystępu do serca ani na chwilę, bo na pewno przyniosą i sprawią wielką szkodę tobie i poprowadzą do czynienia szkody innym. Strzeż twego serca, staraj się mieć wolę, zamiary i pragnienia pełne miłości ku Bogu i odpowiednio ku wszystkim, którzy mają Jego ducha i postępują Jego śladami.

11) Nie polegaj zupełnie na twoim sumieniu. Gdyby ono było dostatecznym przewodnikiem to nie potrzebowalibyśmy Pisma Świętego. Większość ludzi jest, jakby nie miała wcale sumienia, bo są ślepyi na zasady i prawa Boże, które kierują sumieniem. Gorszymi jednak od tych są ci o których wspomina Paweł w liście do Tymoteusza (1 Tym. 4:2). Przeto bardzo potrzeba zwracać uwagę na Słowo Boże i ostrożnie postępować według posiadanego światła.

12) Nie bądź zbyt śmiałym z wyjątkiem gdy chodzi o prawdę i to co jest sprawiedliwe. Co się tyczy ciebie samego, zachowaj bojaźń, by nie zgrzeszyć, nie popaść w niełaszkę u Mistrza i nie utracić wielkiej nagrody powołania. Prawie wszyscy, którzy odpowiadają, tracą najpierw bojaźń, ufając samym sobie. Zapominają, iż jest powiedziane, że „gdy to uczynicie, nigdy się nie potkniecie” (2 Piotr 1:5—10). „Bójmyż się tedy aby snąć zaniedbawszy obietnicy o odpocznieniu jego, nie zdał się kto z was upośledzony” (Żyd. 4:1) — cześćią z przyczyny utraty bojaźni. Dla takich nie możliwe „gdyby odpadli, aby się odnowili ku pokucie”.

W.T. 1905—213

## Krzyż Chrystusowy moją chluba

### Lekcja z Ewangelii św. Łukasza 23:33-46

„Ojciec odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią” Łuk. 23:33—46. Ewangelia o zbawieniu przez krew Chrystusową i Jego krzyż staje się coraz bardziej niepopularną. Wymaganie Boskiej sprawiedliwości: „życie za życie”, zdaje się nie zgadzać z ludzkim pojęciem, aby sprawiedliwość Boża miała przyjąć życie Jezusa, jako Okup za życie pierwszego Człowieka — Adama — i wszystkich, którzy z nim utracili swoje życie; a liczba tych, co są spłodzeni z Ducha św. i co zdolni są ocenić rzeczy duchowe, z duchowego punktu zapatrywania, jest bardzo mała. Mądrość tego świata odrzuca naukę o okupie i nie uznaje opisu biblijnego o upadku człowieka, a natomiast wprowadza naukę o rozwoju, która uczy, że człowiek nie odpadł przez grzech od doskonałego stanu, lecz podnosił się ze stanu zwierzęcego coraz wyżej, aż doszedł do obecnego stanu. Jeżeli człowiek nie odpadł od doskonałości, w takim razie nie było grzechu pierworodnego, ani potępienia, a jeżeli Adam

i jego rodzaj nie został przez Boga potępiony — skazany na śmierć — to nie może być mowy o odkupieniu człowieka z takiego potępienia. Rzecz prosta, iż z takiego punktu zapatrywania mądrość tego świata, nauczania w kolegiach, seminariach i wyższych uczelniach, uważa za głupstwo naukę o okupie i zbawieniu przez krew Chrystusową i Jego Krzyż.

Chrześcijańska umiejętność (Chrystian Science), fałszywie i niewłaściwie tak zwana, również dopomaga do podkopywania wiary w naukę Pisma Świętego, co się tyczy okupu przez krew Chrystusową. Teoria ta uczy, że grzechu, ani żadnego zła nie ma i nigdy go nie było; taka rzecz jak śmierć wcale nie istnieje, że to wszystko jest tylko ułudą i umysłową halucynacją, przeto o potępieniu Adama i jego potomstwa nie może być mowy. Tym sposobem zaprzeczają oświadczeniu Apostoła, który mówi: „Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć... i na wszystkich

ludzi śmierć przyszłą" (Rzym. 5:12). To złudzenie chociaż jest wątle i śmieszne w oczach tych, co nauczyli się dobrze rozbiierać Słowo Prawdy, jest jednak jak Pismo św. mówi: „silnym złudzeniem” dla tych, co mają tylko powierzchowną znajomość Słowa Bożego. Tacy zaprzeczają nawet faktom, to jest temu, czego osobiście doświadczają; mówią, że nie istnieją żadne choroby, ani boleści, chociaż je na sobie odczuwają i im podlegają. To czyniąc gwałcą rozsądek i stopniowo wywracają umysł tak, że w końcu nie mogą właściwie i logicznie rozumować, ani się zastanawiać nad żadnym przedmiotem. Tacy są umysłowo ślepy, a Pismo św. wiąże im ręce i nogi i są zupełnie niezdolnymi do przyjęcia Prawdy.

#### BŁĘDY RODZĄ BŁĘDY

Jest jeszcze trzeci pogląd na Krzyż, a który jest plodem powyższych dwóch złudzeń. Ci, co mają ten pogląd, usiłują trzymać się Pisma Świętego, Krzyża Chrystusowego i dzieła przez ten Krzyż dokonanego lecz znajdując się w zamieszaniu nie mogą się dopatrzeć, czego właściwie dokonał Krzyż Chrystusowy. W umyśle swoim wyobrażają sobie, że Chrystus wystawił tylko wzór do naśladowania, że Jego cierpienia nie stanowiły okupu, lecz były jedynie nauką i wzorem dla Jego naśladowców. Dowodzą oni, że Jezus cierpiał, aby pokazać jak potrzeba cierpieć, że zmarł, aby pokazać jak powinno się umierać, że pokazał swoją rezygnację w podaniu się woli Ojcowskiej. Nie widzą jednak, lub ignorują prawdziwy pogląd na śmierć naszego Pana, jak jest on określony wieloma wyrażeniami świadectwami Pisma Świętego, że Chrystus umarł za nasze grzechy, że wydał samego siebie na okup za wszystkich ludzi, że nas odkupił Swoją drogocenną krwią, że zostaliśmy kupieni krwią Chrystusową itp.

Prawdziwy pogląd na Krzyż uznaje, że Jezus jest nie tylko Nauczycielem, Głową Kościoła i Oblubieńcem, ale jest także i Panem, który przez ofiarowanie swojego życia, nie tylko stał się naszym Mistrzem, a w przyszłości stanie się Królem świata, lecz przez tę samą ofiarę — Okup — kupił Kościół i świat, zapewniając całej ludzkości uwolnienie od pierwotnego wyroku śmierci, to jest od „przekleństwa”, a tym samym udowadnia, że Bóg może być sprawiedliwym, a jednocześnie usprawiedliwiającym tych, co wierzą w Jezusa. Gdy zrozumiemy śmierć Jezusa, jako Okup za Adama i jego rodząj, wtedy dopiero zobaczymy jak prawdziwe jest znaczenie i że według Boskiego rozporządzenia nie było możliwe, aby naszego Pana mógł ominąć kielich, który miał wypić, lub chrzest, którym miał być ochrzczony. Jednocześnie możemy zauważyć, iż wszyscy, którzy mają być członkami klasy Oblubienicy muszą również mieć udział w Nim w picciu kielicha i chrztu i że bez przelania Jego krwi nie mogło być odpuszczenie grzechów, lub pojednanie

z Bogiem, powstania od umarłych, lub odziedzczenia żywota wiecznego. Mając przed sobą prawdziwy pogląd możemy odczuć nie tylko sympatię z cierpieniami naszego Pana, ale także i radość z powodu Jego wierności, która zapewniła nam odkupienie, a ostatecznie uwolnienie od grzechu i śmierci przez zmartwychwstanie.

#### DROGA NA KALWARIĘ

We wstępnych wierszach naszej lekcji mamy pokazane, jak Piłat osądził Jezusa na śmierć. Piłat będąc przekonany o niewinności Jezusa, zanim wydał na Niego wyrok śmierci, umył ręce, przez co okazał przed wszystkimi, że wyrok ten uważa za wyraźne pogwałcenie sprawiedliwości. Mimo to wydał Jezusa na śmierć, bo chociaż miał władzę, był jednak bezsilnym wobec woli narodu żydowskiego, który żądał śmierci Jezusa i wołał: „Ukrzyżuj Go”. Jezus będąc przedtem ubiczowany widział czym się ta sprawa skończy. Z całej masy pospólstwa On jeden tylko był spokojnym, zupełnie zdecydowanym, by wypić kielich, który Mu Ojciec przygotował. Był On zupełnie pewnym, że miłość i opieka Ojcowska nic nie uczyni co by miało wyjść na Jego szkodę, lecz owszem wszystkie doświadczenia, przez które przechodził, wyjdą na Jego dobro. Wnet zostały poczynione przygotowania do ukrzyżowania, a zgromadzony tłum wyruszył z pałacu Piłata wąskimi ulicami Jeruzalemskimi ku bramie Damaskowej. Na czele postępował żołnierz rzymski niosący białą tablicę, na której było wypisane przestępstwo skazańca. Następnie szło czterech żołnierzy pod dowództwem setnika, który niósł młotek i gwoździe i miał pod swą strażą Jezusa niosącego Swoją krzyż. Dalej postępowało dwóch łotrów, każdy niósł swój krzyż i byli pod strażą czterech żołnierzy. Po drodze wielu ciekawych i żadnych widowiska przylączyło się do tłumy, który składał się z zawziętych wrogów Jezusa, oraz z Jego przyjaciół, tak mężczyźni jak i niewiasty, „które płakały” (w. 27). Przestrzeń między zamkiem Antonio, a wierzchołkiem góry Kalwarii była około trzy ćwierci mili angielskiej. Kalwaria jest nazwą łacińską i znaczy „Trupia głowa”. Wyraz Golgota użyty przez Ewangelistę Mateusza również oznacza „trupią głowę” w języku aramejskim, którym żydzi w Palestynie wówczas mówili. Nazwa ta była nadaną tej górze prawdopodobnie z tego powodu, że z oddalenia przedstawiała podobieństwo olbrzymiej trupiej głowy.

Około 200 metrów poza bramą Damaszku miasta Jeruzolimy wznosi się pagórek z kamienia wapiennego, około 60 stóp wysokości i zaostrzony. Jedna jego strona jest prostopadła, z której obserwując, pagórek ten przedstawia podobieństwo trupiej głowy. Dwa puste oczodoły, wystające czoło, kształty nosa, ust i brody, można wyraźnie zauważyć. Są tam także wklęsłości, a kolor pagórka również jest po-

dobny do trupiej głowy. Na wierzchu Golgoty jest wielki dół zawalony kamieniami. Dół ten napełniony jest szkieletami i kośćmi kryminalistów, jacy od niepamiętnych czasów byli tam krzyżowani, lub kamienieni... Silne trzęsienie ziemi podwyższyło tę bryłę ziemi i rozłupało skałę. Z prawej strony owej trupiej głowy, ściana jest rozszczepiona... U podnóża tej góry na zachodniej stronie znajduje się wielki ogród, w którym jest bardzo starożytna studnia. Tam, gdzie ogród dotyka podnóża góry, około sześciu stóp ponad powierzchnię ogrodu, został odnaleziony grób wykuty w skale, który uważany jest za grób naszego Pana i zostało ogólnie uznane, iż pagórek ten jest rzeczywistą Kalwarią.

W drodze, prawdopodobnie blisko bramy miasta, grono niewiast spotkało procesję i podało skazańcom narkotyczny napój z wina i myrry, który miał spowodować znieczulenie, a tym samym miał zmniejszyć cierpienia i mękę krzyżowania. Sympatia niewiast również była wyrażona przez ich łzy. Zapiski dają do zrozumienia, że Jezus z uprzejmości skosztował napoju, by okazać ocenienie dobrych chęci tych niewiast, lecz nie wypił całej zawartości. Jezus z świadomością był gotów znieść wszystko, cokolwiek upodobało się Ojcu na Niego włożyć. Widzimy tu zwycięstwo naszego Pana i chlubą napęła nas widok Jego stałości i gorliwości, jakie cechowały każdy czyn Wodza naszego zbawienia, a przykładem Jego jesteśmy zachęcani, by kroczyć odważnie naprzód, mając zapewnienie, iż „Większy jest Ten, który jest za nami, aniżeli wszyscy przeciwko nam”, że On nie pozwoli na żadne doświadczenie, którego by nie mógł obrócić na nasze dobro.

#### NIESIENIE Z NIM KRZYŻA

Około tego czasu miało miejsce jeszcze inne wydarzenie: pewien wieśniak imieniem Szymon, Cyrenejczyk, przyłączył się do procesji w chwili (jak podaje tradycja) gdy Jezus, będąc osłabiony całonocnym czuwaniem, jak i poprzednimi doświadczeniami i z powodu uciążenia z Niego siły, która uzdrawiała i leczyła chorych — prawie, że omdlewał pod ciężarem krzyża. Szymon został zniewolony do niesienia krzyża Jezusowego lecz czy to ma oznaczać, że Jezus szedł na przódzie, a Szymon postępował za nim niosąc krzyż, czy też że Szymon idąc za Jezusem niósł tylko koniec krzyża, który inaczej włócił by się po ziemi, na pewno nie możemy wiedzieć, lecz jeżeli ten ostatni sposób miał miejsce, to okazałyby się uderzającą ilustracją, jak prawdziwi naśladowcy Chrystusowi kroczą Jego śladem, biorąc udział w niesieniu Jego krzyża, lecz nie literalnego, a symbolicznego.

Jeżeli byśmy się dziwili, gdzie byli naówczas Apostołowie Piotr, Jan, Jakub i inni że nie pospieszili z pomocą swojemu Mistrzowi, to powinniśmy pamiętać, że wtedy byli oni jesz-

cze „zwykłymi ludźmi” i w pogardzie jako galilejczycy, więc mieli powód obawiania się złości kapłanów i starszych ludu, którą też mogliby wyrzucić i na nich. Prawdopodobnie, z obawy, trzymali się zdala. Z powodu doświadczeń przez jakie przechodził ich Mistrz, znaleźli się w ogromnym zakłopotaniu i zamieszaniu. Nie rozumieli potrzeby tych wszystkich doświadczeń Jezusa, aż dopiero po Jego zmartwychwstaniu, gdy im wyjaśnił Pisma, które o tym przepowiedziały. Gdybyśmy myśleli, że skorzystalibyśmy z podobnej okazji i okazalibyśmy więcej odwagi i chętnie pomogliśmy naszemu Panu w niesieniu Jego krzyża, to powinniśmy mieć na względzie, że znajdujemy się w innych zupełnie warunkach, że posiadamy dziś większe światło i znajomość, jak również Ducha świętego, czego oni wówczas jeszcze nie posiadali, a zatem znajdujemy się w korzystniejszych warunkach niż oni.

Gdy pomyślimy jak dzielnie bronili i prowadzili dzieło Boże Piotr, Jakub i Jan i inni apostołowie, jak podejmowali krzyż Chrystusowy w wyższym znaczeniu, jako Jego uczniowie i słudzy, to możemy się radować i oddać im uznanie. Obecnie ten sam Krzyż jest naszym udziałem. Prawda, jaka się objawia w naszym Panu, Jego nauce i w Jego ofierze jest tak samo wżgardzona przez dzisiejszych kapłanów, Faryzeuszów i uczonych w Piśmie, teologów nominalnego chrześcijaństwa. Członkowie Ciała Chrystusowego, jak i ich nadzieja chwwały, czci, nieśmiertelności i błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi, są wyszydzone, a z tego powodu, jest dosyć sposobności niesienia krzyża i doświadczeń krzyżowania, jako przedstawiciele Tego, który nas umiłował i odkupił drogocenną krwią. Nasuwa się pytanie: na ile byliśmy wiernymi w przeszłości? Na ile okazemy się wiernymi w przyszłości? Tu mamy sposobność kroczyć wiernie śladami Jezusa, a również okazać się zwycięzcami.

#### „OJCZE, ODPUSĆ IM”

Po przyjsciu na Kalwarię, drewniany krzyż położono na ziemi, a ofiara została na nim rozciągnięta, której ręce i nogi zostały przybite gwoździami do krzyża. Następnie żołnierze podnieśli krzyż i wpuścili do przygotowanego dołu. Tortury, jakie wskutek tego ponosiła ofiara można sobie łatwiej wyobrazić, niż opisać. Była to śmierć nader okrutna, chociaż nie okrutniejsza od ponoszonej przez wielu z naśladowców Jezusa. Okupem nie było cierpienie i ponoszenie mąk, lecz wydanie życia. Kara nałożona na pierwszego człowieka nie polegała na ilości cierpień, lecz miał On umrzeć śmiercią — utracić życie. Wielu z rodu Adama oddało swoje życie w wielkich cierpieniach, inni w mniejszych, lecz nad wszystkimi wykonuje się wyrok śmierci: „Umierając umrzesz”. Pod pewnym względem nie stanowiłoby różnicy jaką śmier-

cią nasz Pan miał umrzeć, lecz pod innymi stanowiło różnicę. W Zakonie Mojżeszowym jest powiedziane: „*przeklęty każdy, który wisi na drzewie*” (Gal. 3: 13). Ten srogi wyrok, czyli przekleństwo, Jezus przyjął na siebie, aby się stał Odkupicielem nie tylko świata w ogólności, ale także narodu Izraelskiego, jako napisano: „*On stał się przekleństwem za nas*”, podjął karę tych, co byli pod Zakonem.

Prawdopodobnie w chwili gdy wpuszczano krzyż do dołu, co musiało spowodować silne wstrząśnienie, a tym samym sprawiło najboleśniejsze uczucie, że w tym czasie nasz Pan modlił się za swych nieprzyjaciół: „*Ojcie, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią*”. Wypowiedzenie takiej modlitwy było tym, czego po naszym drogim Mistrzu można było się spodziewać. Możemy być zupełnie pewni, że takimi były uczucia Jego serca, jak również uczucia pierwszego męczennika Szczepana, którego, gdy kamienowano, mówił: „*Panie, nie poczytaj im tego za grzech*” (Dziej. Ap. 7: 60). Tu należy nadmienić, że słowa tej modlitwy Jezusa za nieprzyjaciół nie znajdują się w Manuskrypcie Watykańskim, który jest jednym z najstarszych, a chociaż one znajdowały się w Manuskrypcie Synaickim, to jednak z powodu rzekomo wątpliwej autentyczności, zostały później usunięte. Nie potrzebujemy jednak wątpić, że słowa powyższe właściwie przedstawiają uczucie naszego Pana względem Jego nieprzyjaciół, bo one są w zupełnej harmonii z tym, co zalecał czynić swoim naśladowcom: „*Miłujcie nieprzyjaciół wasze, błogosławcie tym, którzy was przeklinają; dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści i módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladują was*”. Mat. 5: 44.

#### PODZIELILI SZATY JEGO

Owi czterej żołnierze, którzy trzymali straż nad Jezusem, po ustawieniu krzyża, zajęli się rozdzielaniem Jego szat, które według zwyczaju stawały się ich własnością. Dzielać się Jego szatami, rzucali losy, do którego z nich miała należeć tunika, Jego wierzchnia szata mająca największą wartość. Czyniąc to wcale nie wiedzieli, iż wypełniali prorocstwo: „*Rozdzielili odzienie moje między się, a o szaty moje los miotali*” (Ps. 22: 19). Podobnie rzecz się dzieje z całym światem; sprawy toczą się z dnia na dzień, prorocтва wypełniają się, wielu z nas ma w nich udział chociaż jest nie wielu takich, co to widzą, lub pojmują, ponieważ nie wszyscy są kierowani Duchem świętym. Za ilustrację jak się wypełniają prorocтва w naszych czasach może posłużyć prorocтво Daniela, w którym jest powiedziane, że wielu będzie biegać tam i sam i że rozmnoży się umiejętność, że ma przyjść czas uciśnienia, jakiego nie było odkąd narody poczęły być, a co ma być znakiem koń-

ca obecnego wieku (Dan. 12: 1—4). Mało jednak jest takich, co widzą i wyrozumiewają, iż żyjemy w szczególnych i dziwnych czasach, a co właściwie jest wypełnianiem się proroctw

#### ZWODNICZE POZORY

Tłum stał przypatrując się, a starsi i przywódcy ludu przyłączyli się do niego, wyszydzając Tego, który kilka dni temu wyjechał do Jerozolimy na osłęciu jako Król żydowski. Szydzili także z Jego cudów leczenia i wskrzeszenia umarłych mówiąc: „*Inszych ratował, niechże ratuje samego siebie; jeśli jest Chrystusem*” (w. 35). Z tego można zauważyć, jak wielce byli oni zwiedzeni, a co może posłużyć nam za naukę, jak omylnym jest ludzki sąd i jak bardzo jest nam potrzebne głębsze wnikanie w sprawy odnoszące się do Boga i Jego Słowa. Jeżeli ci przywódcy ludu mieli jakiegokolwiek skrupuły sumienia względem obchodzenia się z Jezusem, to nie okazali tych skrupułów teraz, będąc przekonania, że Jezus był zwodzicielem i oszustem. Ujawnili tę pewność, gdy wołali: „*Krew Jego na nas i na dziecku nasze*” (Mat. 27: 25). Jeżeli kiedykolwiek mieli jakiegokolwiek niepewność i wyrzuty sumienia, to teraz się uspokoili, gdy widzieli Jezusa zawieszono na krzyżu, słabego i umierającego. Teraz jest niewątpliwa próba — mówili między sobą. Gdyby on był Mesjaszem, to nie cierpiałby tak smutnie, lecz zstąpiłby z krzyża, Mamy w tym dowód że postąpiliśmy mądrze i właściwie usuwając z drogi buntownika, który zakłócał spokój naszego narodu, a jego nauki mogłyby zburzyć naszą kapłańską powagę, wpływ i kontrolę nad ludem.

Podobnie sprawa się ma z pozafiguralnym nominalnym duchowym Izraelem podczas żniwa obecnego wieku. Prawda jest dziwniejsza, aniżeli błąd; masy ludu znajdują się w złym stanie serca, a będąc zaślepieni, czują uprzedzenie do Prawdy i podobnie się czują jego przywódcy, kapłani i doktorowie teologii. Możliwe, że przyjdzie chwila, gdy będzie użyta przemoc przeciw tym, co będą stać wiernie przy Panu i Prawdzie; a zadawane im cierpienia będą czynione w tym przekonaniu, że usunięcie ich z drogi będzie dla dobra sprawy Bożej i że korzystniej popęlnić pewną miarę niesprawiedliwości względem kilku jednostek, aniżeli pozwolić, by ich wpływ miał się rozszerzać i podkopywać powagę systemów dzierżących władzę nad ludem.

Zachęcenie przykładem starszych żydowskich, żołnierze rzymscy również szydzili z króla żydowskiego, dopiero ukrzyżowanego. Pospólstwo czytając napis umieszczony nad głową Jezusa w języku Rzymian, po łacinie, jak również po hebrajsku w języku ich własnego narodu: „*Król Żydowski*”, nie mogło pogodzić się z myślą, aby rzeczywisty król mógł być tak znieważony i odrzucony od własnego narodu. Jak małe mieli

pojęcie o Jego potędze i władzy. Jezus z pewnością mógłby zstąpić z krzyża, mógł oprzeć się śmierci i zniewadze Mu zadawanej; gdyby zechciał, Ojciec mógłby Mu zesłać więcej niż dwadzieścia chorów aniołów” na Jego obronę. Lecz taki postępek nie byłby zgodny z Jego poświęceniem, ani wolą Ojca i pozostawiłby cały rodzaj ludzki nadal pod wyrokiem śmierci, bez żadnej nadziei przyszłego żywota, na podobieństwo zwierząt.

Jak możemy się cieszyć i radować, że nasz drogi Zbawiciel, gdy Mu złorzeczono, nie odzłorzeczył, gdy Go maltretowano, nie sprzeciwiał się, ani nie czynił żadnej krzywdy Swym oprawcom. Jak możemy radować się z Jego wierności i miłości, która uzdolniła Go do złożenia za nas przyjemnej Bogu Ofiary. Możemy również cieszyć się z tej wielkiej chwały, czci, panowania i mocy, które otrzymał jako nagrodę w dowód uznania Ojcowskiego; oraz z tej nadziei danej nam, że przy Jego łasce i pomocy możemy otrzymać z Nim współdziedzictwo w Jego królestwie.

#### „BĘDZIESZ ZE MNA W RAJU”

Rzesze widzów podzielone były na sympatyzujących z cierpieniami Jezusa i szydzących z Niego; nic dziwnego, że podobne uczucia wzbudziły się w umysłach dwóch łotrów jednocześnie z Jezusem ukrzyżowanych. Będąc w Jego towarzystwie w drodze na Kalwarię mieli sposobność zauważyć Jego pokorę, cichość, cierpliwość i wiarę w Boga, a jednak tylko jeden z nich mógł do pewnego stopnia to rozemnić i ocenić, zaś drugi, zaślepiony, jak przywódcy ludu i oszołomione pospólstwo, wraz z nimi szydził z Jezusa, uważając Go za oszusta i obłudnika. Pierwszy objawił wiarę, która wobec warunków okazała się bardzo znamienita i zgromił swego towarzysza, mówiąc: „*I ty się Boga nie boisz, chociaż w tym skażeniu? My zaiste sprawiedliwie, bo godną zapłatę za uczynki nasze bierzemy, ale ten nic nie uczynił*” (w. 40, 41). Światłość naszego Pana prawdziwie świeciła w ciemności, ale synowie ciemności nie mogli jej rozpoznać, lecz uczniowie Jego z Nim sympatyzowali. Biedny łotr dostrzegł, że nasz Pan cierpiał niesprawiedliwie, a będąc wyszydzany, nosił cierpliwie.

Niezawodnie łotr ten słyszał o Jezusie, iż przez niektórych był uważany za Mesjasza, a pomimo dziwnych i sprzecznych ze sobą warunków i okoliczności zauważył on w Jezusie prawdziwie królewską powagę. Możliwe, że miał on mniej więcej myśli tego rodzaju: Kto wie, czy ten człowiek nie pochodzi z innego świata, bo jak Sam powiada, ma ustanowić w przyszłym czasie Swoje królestwo. Może ci przywódcy ludu, będąc napełnieni nienawiścią i samolubstwem, są ślepi i głusi na Jego nauki. Szyderstwo jego towarzysza pobudziło go, że stanął w obronie Jezusa. Przyznając własną

niegodność, bronił jednak sprawiedliwości przedstawiając myśl, że tak on, jak i jego towarzysze mają powód do obawy jaką będzie ich przyszłość w rękach Wszechmocnego, lecz Ten, wiszący między nimi był wyszydzany, znieważany i ukrzyżowany niewinnie, gdyż sami byli świadkami, iż „*nie uczynił nic złego*”.

#### „PANIE WSPOMNIJ NA MNIE”

Łotr zgromiwszy swojego towarzysza, zwrócił się do Jezusa z prośbą mówiąc: „*Panie, pomnij na mnie, gdy przyjdiesz do królestwa Twego*”, — gdy otrzymasz królestwo gdziekolwiek ono będzie i w jakichkolwiek warunkach, jeżeli to jest w Twojej mocy, wspomnij na mnie. Zwracam się do Ciebie, jako wyższego ode mnie i od nas wszystkich. Nie wydaje mi się wcale niemożliwe, że jesteś w rzeczywistości potężnym królem, niezrozumianym przez Twoich poddanych. Zanoszę tę prośbę do Ciebie, chociaż innym może się to okazać głupstwem. „*Wspomnij na mnie*” gdy zostaniesz królem, bo wierzę szczerze, iż w jakiś sposób kiedyś, osiągniesz królestwo, bo prawdziwie jesteś tego godzien.

Odpowiedź naszego Pana dana łotrowi, jaka jest napisana w Piśmie św. spowodowała wiele debat pomiędzy chrześcijaninami. Ustęp ten w polskim tłumaczeniu zdaje się nasuwać myśl, że nasz Pan jeszcze tego samego dnia, w którym został ukrzyżowany, spodziewał się pójść do Raju i że łotr miał się również tam znaleźć i otrzymać łaskę i błogosławieństwo. Jeżeli przez wyraz Raj ma się rozumieć Niebo, to widocznie zaszła jakaś pomyłka, bo jawnym jest, że nasz Pan tego dnia nie wstąpił do nieba. Apostoł Piotr cytując prorocтво Dawida, które ujawnia, że Chrystus miał być w Szeol (w grobie, w piekle, po grecku Hades — aż do dnia trzeciego, kiedy został wzbudzony od umarłych mocą Bożą) Dziej. Ap. 2: 31; Ps. 16: 10. W dniu zmartwychwstania nasz Pan sam powiedział do Marii: „*Jeszcze nie wstąpił do Ojca mego, ale idź do braci moich, a powiedz im: ustępuję do Ojca mego i Ojca waszego i do Boga mego i Boga waszego*” (Jan 20: 17). Paweł apostoł oświadcza, że „*Jezus umarł i był pogrzebiony i że zmartwychwstał dnia trzeciego, według Pism*”. — 1 Kor. 15: 4.

#### RAJ UTRACONY, ZOSTANIE PRZYWRÓCONY

Wyraz Raj w innych miejscach Pisma Świętego znaczy ogród Eden, z którego byli wygnani Adam i Ewa, pierwsi nasi rodzice; wyraz ten odnosi się także do Raju przywróconego, gdy podczas wtórego przyjścia naszego Pana i ustanowienia królestwa Bożego, cała ziemia stanie się Rajem; zatem do tego Raju odnosiła się odpowiedź Jezusa dana łotrowi: „*Zaprawdę powiadam tobie dziś, że Mną będziesz w raju*”. Cała sprawa, jaka się z tych słów wywiązała polega na wyrazie „*dziś*”. Ten sposób wyra-

zenia nie jest dziś używany tak, jak jest użyty w powyższym tekście, gdzie wyrażenie jest zrobione z naciskiem i może być właściwie zrozumiane, gdy postawimy przecinek po wyrazie: „dziś”, zamiast przed. Wówczas zdanie to czytało by się w ten sposób: „Zaprawdę, powiadam tobie dziś, (gdzie wszystko wydaje się być sprzeczne, gdy poczytany jestem za oszusta i stałem się przedmiotem zelżywości i urągania moich nieprzyjaciół, mimo to ja dziś mówię, będziesz ze mną w raju). Wiemy z Pisma św., że tak nasz Pan jak i łotr poszli do hadesu, do grobu — do stanu śmierci. Jezus powstał z grobu dnia trzeciego — zmartwychwstał — lecz łotr dotąd pozostaje w onym wielkim więzieniu śmierci, wraz z resztą świata w stanie nieświadomości.

Podczas wtórej Swej obecności, gdy przyjdzie czas właściwy, Pan zawoła łotra i ten wyjdzie z grobu, aby mógł być w raju, bo ziemia cała stanie się rajem, gdy zostanie napełniona chwałą Pańską, a słońce sprawiedliwości oświeci światłem prawdy Bożej. Wtenczas łotr, który posiadał tak znamiennej wiary, będzie wspomniany i otrzyma błogosławieństwo w stosunku do wiary, jaką okazał w umierającym Odkupicielu. Należy jeszcze dodać, że prośbą łotra było, aby Jezus wspominał na niego gdy przyjdzie do królestwa Swego, a my dotąd jeszcze modlimy się: „Przyjdź królestwo Twoje; bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi”; zatem w raju być nie może, dokąd nie przyjdzie królestwo. Odpowiedź naszego Pana: „Zaprawdę” znaczy to samo, co „Amen”, to jest: niech się tak stanie, jak powiedział; będziesz ze Mną w raju, mówię ci to dzisiaj podczas sprzeciwiania się grzeszników i powstawania mocy ciemności.

#### WIĘKSZE I MNIEJSZE ĆWICZENIA W RAJU

Czy cała ludzkość (z wyjątkiem tych, co teraz poznali i zakosztowali daru Bożego, a potem go dobrowolnie odrzucili) nie będzie miała sposobności powrócić do łaski Bożej pod władzą Chrystusa, w tysiącletnim Jego panowaniu, czyli wtedy, gdy raj zostanie przywrócony? Odpowiadamy: którzy żyli Pana i wołali: „Ukrzyżuj Go”, jak i ci, którzy Go ukrzyżowali, przebili i wołali: „krew Jego na nas i na dzieci nasze”, znajdują się tam, jako napisano: „Wszyscy, którzy są w grobach usłyszają głos Syna Człowieczego i wyjdą” (Jan 5: 28, 29). Pytanie, czy przyjaciele Jezusa mieć będą w przyszłości większe względy od innych ludzi? Na to odpowiadamy, iż oni zawsze otrzymują większe korzyści. Najpierw mają oni pokój i błogosławieństwo, które wypływa z wiary nawet w życiu doczesnym. Wszyscy uczniowie Jezusa wiedzą o tym, jak również wierzący łotr niezawodnie odczuł to i umarł o tyle szczęśliwszy od drugiego łotra. Co zaś tyczy się przyszłego żywota, to już teraz dopatrujemy się, iż ci wszyscy, co byli zaślepieni przez „boga tego świata” (2 Kor. 4: 4), chociaż nie zupełnie będą

odpowiedzialni za swoje postęпки, to jednak są oni odpowiedzialni do pewnego stopnia i o tyle będzie im trudniej w życiu przyszłym, o ile w doczesnym grzeszyli dobrowolnie.

Wierzący łotr nie był gotowy, by pójść do nieba, gdyż nie był spłodzony z Ducha św. i przy zmartwychwstaniu nie może się stać istotą duchową. Nie miał on możliwości rozwinięcia w sobie łask i owoców Ducha św., przeto nie może być przyjętym jako zwycięzca i współdziedzic z świętymi. Lecz możemy być pewni, że wiara, którą okazał, gdy bronił naszego Pana, w przykrej dla Niego godzinie, wskazywała, że posiadał on w sercu pewien stopień poczucia sprawiedliwości i zapewne, gdy się znajdzie w warunkach tysiącletniego królestwa i pod wpływem otrzymanych błogosławieństw, niezawodnie będzie mógł czynić szybki postęp w dojściu do zupełnej doskonałości, utraconej w Adamie, a odkupionej przez drogocenną krew Chrystusa.

Doktor Alford dobrze powiedział: „że rzeczywistość jest zadziwiającym, to moc i potęga wiary, jaka wobec wstydu, bólu i poniżenia mogła się wznieść o tyle, że rozpoznała we współukrzyżowanym — Króla. Łotr ten może zająć dodatkowe miejsce na liście zwycięzców (przez wiare), wymienionych w liście do Żydów w rozdz. 11).

#### „CIEMNOŚĆ PO WSZYSTKIEJ ZIEMI”

Około południa, Jezus widząc Swoją matkę i ucznia Jana stojących w pobliżu, rzekł: „Niewiasto, oto syn twój” (Jan 19: 27). Z tego widzimy, że nasz Pan nawet u szczytu Swych cierpień, myślał więcej o drogich Mu osobach i uczniach, aniżeli o Sobie. Około tego czasu ciemność pokryła ziemię i trwała przez trzy godziny. Niezawodnie, iż ciemność ta była pewną ulgą dla ukrzyżowanych niżeli gdyby byli wystawieni na promienie słońca, które silnie grzeje w tym ciepłym kraju. Było widoczne, jakoby cała natura pokryła się żalobą podczas tej tragicznej sceny. Przedstawiało to również chwilowe zwycięstwo mocy ciemności nad Tym, który powiedział: „Jam jest światłością świata”. Dzięki niech będą Bogu i naszemu Panu, że Jego wielką ofiarą za grzechy wkrótce wszelka ciemność zostanie rozproszona, gdy wszędzie słońce sprawiedliwości przynosić zdrowie w promieniach swoich i błogosławieństwo dla wszystkich rodzajów na ziemi.

#### „ODDAŁ DUCHA”

Tekst nasz podaje, że Jezus w ostatnich boleściach „zawołał głosem wielkim”. Był to niezawodnie okrzyk donośny, który wyczerpał ostatki Jego sił. Na innym miejscu (Mat. 27: 46) zapisane są słowa Jezusa, jakie wyrzekł „Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mnie opuścił”. Widzieliśmy już ten pogodny spokój, który posiadał nasz Pan od chwili, gdy został wzmocniony przez anioła w ogrodzie Getsemańskim, przez

zapewnienie, iż sprawa Jego w oczach Ojca otrzymała uznanie, iż dotąd okazał się wiernym. W planie Bożym było prawdopodobnie konieczne, aby Jezus przeszedł przez wszystkie doświadczenia, na jakie został skazany pierwszy nasz rodzic tak dalece, iż został zupełnie odsunięty od społeczności z Ojcem. Opatrzność Boża nie zezwoliła, aby to odrzucenie trwało długo, a jedynie na chwilę. Ojciec Niebieski ukrył oblicze Swoje przed umiłowanym Synem w tym znaczeniu, iż powstrzymał na chwilę wszelką duchową z Nim łączność i pomoc, przeto nasz Zbawiciel został pozostawiony Sam w głębi ciemności. Słowa Jezusa, wypowiedziane wielkim głosem w Jego wielkich cierpieniach ujawniły boleść i tęsknotę Jego serca. Nie dosyć, że z ludu nikt z Nim nie sympatyzował, lecz musiało przyjść do tego, że choć na chwilę Ojciec Niebieski powstrzymał i powściągnął podtrzymującą i wzmacniającą Go siłę.

Pan nasz jednak zwyciężył, na co wskazują Jego ostatnie słowa: „Ojczy, w ręce Twoje polecam ducha Mojego; a to rzekłszy, skonał”. Wyras duch, tutaj użyty jest synonimem siły życia, zatem ma znaczyć, że nasz Pan dokonał swojego żywota — oddał dech żywota; innymi słowy: przestał żyć.

Lecz co mamy rozumieć przez wyrażenie: „w ręce Twoje polecam Ducha Mojego” — mój „dech żywota”, moje życie? Na to odpowiadamy: Gdy Pan Bóg stworzył Adama, uformował najpierw jego organizm, a następnie „tchnął w niego dech żywota”. Z powodu nieposłuszeństwa, Adam utracił prawo do żywota wiecznego. Człowiek był zdolnym udzielić swojemu potomstwu iskrę życia, lecz nie był zdolny dać życia doskonałego, bo utracił wszelkie do niego prawa. Przeto Adam i cały jego rodzaj umierając, oddają swoje życie Bogu według wyroku Bożego, ponieważ nie są godnymi dalszego życia, nie mogą utrzymać go, ani rościć do niego prawa tak teraz, jak i później. Z naszym Panem rzecz miała się inaczej. On posiadał życie, które nie pochodziło od Adama, lecz zostało

przeniesione z warunków niebieskich do ziemskich — ludzkich. Miał On prawo do życia wiecznego na ziemi i to życie oddał jako okup, za życie Adama i cały jego rodzaj. Jezus dobrowolnie zgodził się oddać to życie i rzeczywiście złożył je Ojcu: „W ręce Twoje polecam (składam) ducha Mojego”, który zapewnił Go przedtem, że gdy to uczyni, wtedy nagrodi go wyższym stopniem żywota, co też otrzymał „dnia trzeciego”, gdy został wzbudzony od umarłych, jako to oświadcza apostoł Piotr, gdy mówi, że Jezus był „umartwiony” (zabity) ciałem, ale ożywiony duchem”, jako duchowa istota. 1 Piotr 3: 13. W.T. 3900—1906

#### Strzeż serca twego

1. Nad wszystkie rzeczy, jakie ziemia rodzi, Powab i blaski doczesnej mamony, Chroń twoje serce jak złotej korony, Bo żywot wieczny od niego pochodzi. Jak pięknej perty i skarbu drogiego Strzeż serca twego!
2. Straszne jest dzieło nieczemnych podłości: Nienawiść kły swe co dzień szczyrzy chciwie, Zemsta i zbrodnia broi nieuczciwie, Brak jest wśród ludzi prawdziwej miłości. Od zgubnych myśli i kłamstwa wszelkiego Strzeż serca twego!
3. Ludzka zachłanność jest jak groźna fala; Po trupach kroczy nieuczciwą drogą, Wielu napętnia zazdrością i trwogą I niespokojne umysły rozpala. Od egoizmu i skąpstwa brzydkiego Strzeż serca twego!
4. Błuzniercza mowa ludzkości chorobą. Truje umysły, do upadku skłania, Niemilo słuchać głosu przeklinania, Szlachetny język człowieka ozdoba. Od zgubnych skutków słowa nieczystego Strzeż serca twego!
5. Szczerość to cecha bardzo pożądana; Wśród wszystkich ludzi nie jest jej za wiele. Nie zawsze szczerze mówią przyjaciele, Nawet w rodzinie nie często jest znana. Od plam obłudy i sumienia złego Strzeż serca twego!

(A.Z.)

#### ECHO Z KONWENCJI W WARSZAWIE

Umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Braterstwo! Z przyjemnością zawiadamiamy Braci o małej Uczcie Duchowej, która odbyła się w Warszawie w dniu 8 listopada 1970 r., w której Pan udzielił nam Swego błogosławieństwa.

To jednodniowe zebranie było dla nas prawdziwym pokrzepieniem w naszej pielgrzymce do upragnionego celu. Mili goście z Lublina, Poznania, Tomaszowa, Łaz, Olszyna i innych miejscowości przywieźli pozdrowienia od Zborów. Trzech braci usłużyło tematami, w których prorocтва, nauki i zachęty do czuwania, dzielenia się Słowem Bożym oraz kształtowanie chrześcijańskiego charakteru na właściwym gruncie, były akcentowane jako potrzebne, w czasach obfitujących w wydarzenia i zwiastujących bliski koniec pielgrzymki Kościoła na ziemi, a

w związku z tym, bliskość błogosławieństwa dla wszystkich narodów ziemi.

Wspólne śpiewy, modlitwy oraz na zakończenie odśpiewany hymn z ew. w/g św. Jana 3: 16, dopełniły ten miły dzień, spędzony w braterskim gronie.

Wszyscy uczestnicy tego zebrania wyrazili życzenie, aby tymi błogosławieństwami podzielić się przez lamy „Na Straży”, co też z przyjemnością czynimy.

Za uczestników Uczty:

Br. T. Wiśniewski.

Różne sposoby czynienia dobrze. Jeżeli tedy nie możemy tym, z którymi stykamy się codziennie dopomóc materialnie, to w jaki sposób możemy im uczynić dobrze? Jeden z najłatwiejszych sposobów jest, abyśmy sami mieli wygląd ludzi

szczęśliwych i zadowolonych i tym sposobem wywierali korzystny wpływ na drugich. Z pewnością, że osoba wyglądająca jak chodzące nie-szczęście nie wywiera uszczęśliwiającego wpływu na drugich. Przeto choć nie zawsze możemy być w usposobieniu bardzo wesołym i szczęśliwym, to jednak starajmy się mieć wygląd wesoły na ile nas stać i tym sposobem będziemy wywierać korzystny wpływ na tych z którymi stykamy się codziennie. To czynić możemy nawet, gdy nie mamy dosyć pieniędzy, aby pomagać drugim. Zachowujmy wygląd szczęśliwych i tym sposobem starajmy się uszczęśliwiać drugich. Po drugie nie mając pieniędzy, możemy jednak obdarzać drugich uprzejmym słowem, przyjaznym uśmiechem, miłym tonem lub odrobiną grzeczności, gdziekolwiek ku temu mamy sposobność.



Te wszystkie małe oznaki grzeszności są dobrymi uczynkami i mogą wnieść jasność sioneczną do życia wielu ludzi, których większość znajduje się w niekorzystnym stanie. „Uprzejme słowa nigdy nie umrą” a wyraz twarzy towarzyszący im jest jednym ze sposobów czynienia dobrze wszystkim na ile ku temu mamy sposobność. W.T. 1913.

„Pan jest Pasterzem moim...” — Psł. 23. W nim jest wyraźnie zaznaczona różnica pomiędzy owcami i wilkami. Narody tego świata lubią uznawać tylko mocnych i tych co umieją bronić siebie i swych praw. Na ich herbach nie spostrzegają się owcy, lecz lwy, tygrysy, smoki itp., wszystko co uzmysławia siłę, gwałtowność i chęć zwycięstwa. Lecz Bóg pominął te mocne i gwałtowne narody i za członków swego narodu wybrał tych co mają usposobienie owcy i pragną przyjść do owczarni. Bóg nie chce w Swojej owczarni tygrysów, lwów, wilków itp. drapieżnych zwierząt. On chce być pasterzem tylko owiec. Więc sami musimy się upewnić czy mamy usposobienie owcy i czy chcemy być prowadzeni na prawdziwe pastwisko. Zauważmy, że jeden jest tylko pasterz, któremu możemy oddać się bezpiecznie. Nie ufajmy każdemu, który nosi płaszcz pasterza.

Szczególne charakterystyki owiec są: cichość, brak zarozumiałości i posłuszeństwo swojemu pasterzowi. Prawdziwa owca usłyszy nawet najslabszy głos pasterza swego i pod kierownictwem jego chętnie się podaje. W.T. 1914.

**Siła ducha.** Niektórzy szczytą się swoją przez nich tak nazwaną siłą ducha, która ich zawsze pobudza do bronienia swoich praw. Tacy nie chcą być na tyle słabymi i dziecinnymi, ażeby komukolwiek deptać po sobie pozwolili. Jeżeli uczynków lub słów drugiego nie lubią to zaraz powiedzą co o nim myślą. O, jak wielki on nieprzyjaciel wraz z przewrotnością upadłej natury ludzkiej mogą zwieść i zaślepić rozsądek tych co nie są kierowani Słowem. One mogą sprawić, że to co jest zacne i prawdziwe w/g Boga przedstawi się słabym i dziecinnym a to jest

słabe, niegodziwe, samolubne i zwierzęce, mocne i męskie. W.T. 1914.

„Siac ciału — troszczyć się o rzeczy cielesne, znaczy ulegać cielesnym pożądlivościom i zabiegać o rzeczy, których pożąda nasza upadła natura ludzka. Gdy tylko pożądanom cielesnym zaczniemy ulegać to one będą się stawać coraz silniejszymi i natarczywymi. Niektórzy mniemają, że umiarkowane słuźenie ciału jest właściwe, lecz to jest błędem. Każde dogadanie upadłemu ciału zwiększa tylko zwierzęce skłonności. Ci, co ulegają ustawicznie tym skłonnościom, w końcu ściągają na siebie zniszczenie, śmierć, w niektórych razach wtórą śmierć. Ci zaś co zabiegają i starają się o rzeczy duchowe, zwracają swe uczucia ku rzeczom, które są w górze a nie ku tym, które są na ziemi, ci starając się o rozwój ducha, będą czynić i duchowy postęp. W czasie właściwym tacy będą mieć charakter podobny do Chrystusowego i zostaną przypodobani obrazowi Miłego Syna Bożego, uświęcając się coraz więcej Słowem Prawdy. Takim obiecany jest dar żywota wiecznego.” — W.T. 1911—151

„Nie błąźcie” (Gal. 6:7,8) — nasuwa się więc pytanie, czy istnieje niebezpieczeństwo, że możemy nie wiedzieć, czy siejemy ciału czy duchowi? Odpowiadamy, że pod tym względem można być zwiedzionym. Pismo Św. daje nam do zrozumienia, że skażone nasze ciało jest bardzo chytre a cielesny umysł nader zwodniczy. Dlatego nowy zmysł musi ustawicznie czuwać, aby nie wpaść w sidło starej natury. Jeśli kto żyje według ciała, to może się spodziewać i takiego plonu. A choćby udało się nam zwieść drugich ludzi, to jednak Boga, naszą zewnętrzną służbę i przyznawaniem się do Jego Prawdy, nie oszukamy, jeśli wewnętrznie według ciała żyjemy.” — W.T. 1911—167

„Gdyby unikano wszystkich złych i nieczystych mów, to jak miłym i pięknym byłoby ten świat! Każdy chrześcijanin powinien czuwać, aby każde słowo wychodzące z ust jego było przyjemne słuchającym, by wy-

wierało wpływ dodatni, budujący. Wreszcie, jak niezbędnym jest, aby nie tylko mieć czyste pobudki serca, ale także, aby intencje swe wypowiadać wobec drugich szczerze, bez podstępów i obłudy. Serce prawdziwe, jeżeli ma być błogosławieństwem dla drugich, to musi być czyste i pełne miłości, inaczej sprawić będzie ustawiczne kłopoty. Gdyby samolubne i nieczyste serca, pełnego złego posadzenia, zazdrości i złości, miały się swobodnie wypowiadać, to przyniosłyby światu bardzo wiele kłopotów. Apostoł przeto napomina, by oczyszczać najpierw serca, a potem całe postępowanie.” W.T. 1911—151

„Myślą naszą przeto jest, że jeżeli w zgromadzeniu ludu Bożego znajduje się starszy lub diakon, który zewnętrznie posiada choćby najlepszą zdolność kaznodziejską, lecz w codziennym swym życiu nie daje dowodów zupełnego poświęcenia Panu i nie stara się postępować według ducha, ale postępuje według ciała, aby taki był uważany za osobę bardzo niebezpieczną do zajmowania stanowiska na starszego lub diakona. Im prędzej taki zostanie pozostawiony na uboczu tym lepiej. Im więcej osoby takie bywają wysuwane naprzód, tym gorzej wychodzi tak dla nich samych, jak i dla zgromadzenia, któremu one służą.” W.T. 1912/49

„Wszyscy jesteśmy urodzeni mniej lub więcej z umysłem niedoskonałym. Zbroja, którą nam Pan Bóg daje nie polega jedynie na zdolności i możliwości cytowania pism, albo na zdolności mówienia lub prowadzenia debat, chociaż tego rodzaju zdolności dobre są w miejscu właściwym. Rzeczywista rzecz, której Bóg szuka jest nasze serce. On nie stara się dowiedzieć ile kto umie, bo Pan Bóg może napełnić go umiejętnością w kilku minutach, jeżeliby tego sobie życzył. Lecz Pan Bóg patrzy na ile kto jest pokornym, cierpliwym, zupełnie poddanym Jego woli. Starajmy się więc, byśmy coraz więcej posiadali Ducha Bożego, ducha zdrowego umysłu i szczerę pragnienia pomagania jeden drugiemu.” (W.T. 1912—255)

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ  
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE  
REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków, ul. Zwycięstwa 14 lub Redakcja „Na Straży” Kraków ul. św. Filipa 13/18a  
Prenumerata roczna wynosi 30 zł Numer pojedynczy 5 zł

Krakowskie Zakłady Graficzne Nr 6 — Zam. 160/71 — 2 300 — M-15.



Rok założenia 1958

MAJ - CZERWIEC 1971 R.

Nr 3

Spis treści: Znajomość Chrystusa szczerości naszego serca ■ Nasz Pan zdradzony i zaprzany ■ Co to jest obmowa? ■ Siuszny a niesiuszny gniew ■ Utwierdzeni, umocnieni i ugruntowani ■ Echo z Generalnej Konwencji we Francji ■ Ciekawostki

## Znajomość Chrystusa szczerości naszego serca

„Ty wiesz wszystko, Ty wiesz, że Cię miłuję”  
Ew. w/g św. Jana 21:17.

Najmilszą i najbardziej pobudzającą myślą, jaką chrześcijanin może posiadać w swym sercu, jest przekonanie, że Bóg zna szczerść poświęcenia jego serca.

Być zdolnym patrzeć na oblicze Boga i wyznać pośród wszystkich zmieniających się doświadczeń życiowych: „Ty wiesz, że Cię miłuję”, oznacza to umieć znaleźć miejsce odpoczynku dla każdej radosnej i każdej pełnej zmartwień godziny w naszym życiu.

Kosztowną rzeczą jest pamiętanie w godzinach ożywionego, kwitającego życia duchowego, że Bóg zna szczerść naszej miłości do Niego; czyż w takich chwilach nie odczuwamy zupełnej niemożności wyrażania głębi miłości dla Boga, która znajduje się w naszych sercach?

Lecz szczególnie kosztowne jest to upewnienie, że On zna wszystkie sprawy dotyczące naszych uczuć dla Niego — kiedy nie uda nam się okazać stopnia naszej miłości przez jakąś smutną pomyłkę w słowie lub uczynku. Wtedy właśnie to miejsce schronienia wydaje się najbardziej cudownie słodkie.

Kiedy znajdujemy się w krytycznej godzinie,

kiedy nie zdołaliśmy osiągnąć zwycięstwa, którego tak oczekiwaliśmy, i po próbach wyrażenia usprawiedliwienia się i prośbach o wybaczenie naszego upadku, będąc boleśnie upokorzonym z tego powodu, ach wtedy, jak nasze serca uciekały do tego schronienia jako do swego końcowego źródła pociechy: „Ty wiesz, że Cię miłuję.”

Jest to błogosławionym dziedzictwem każdego miłującego chrześcijańskiego serca mieć prawo do tego schronienia i do stwierdzenia, że w nim posiada on ten ostatni i największy port miłości — Boską znajomość o szczerści naszych serc.

W miarę jak my staramy się przeżyć nasze poświęcone życie na codzień, usiłując wyrazić nasze poświęcenie dla Boga najlepiej jak umiemy, wielu z nas staje w obliczu przeciwieństw, które miały być udziałem wiernych naśladowców Chrystusa. Jakżeż często byłibyśmy zmiażdżeni nimi, gdybyśmy nie pamiętali, że Bóg wie wszystko o nas.

Wiele czynników składa się na nasze doświadczenie ludu bożego w tych dniach. Wszyscy z nas mogą widzieć wypełnianie się prośbom wskazujących, że te ostatnie dni są czasem specjalnych prób dla świętych bożych.